Nr. 408. Rok IX. Lwów, wtorek 30 sierpnia 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Warunki wymienione są w nagłówku pisma.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek rozpoczętego w dodatku bezpłatnym dzieła St. Staszewskiego „Sycylia“, oraz początek powieści Zagórskiego „Jadzia“ i T. Prażmowskiej „Na wyraju“.

Niebawem „Słowo Polskie“ zacznie drukować trzy nowe powieści, między innemi powieść historyczną znanego poety **Kazimierza Glińskiego** p. t.:

„Święcowie.“

Uwaga. Prenumeratę najdogodniej przysyłać bezpośrednio do **Administracyi „Słowa Polskiego“** (Lwów, Chorążczyzna 17—19.)

Manifest carski.

Oddawna przyjętym jest w Rosyi zwyczajem, że car zawiadamia swych „wiernych poddanych“ o każdym ważniejszym wypadku w życiu swej rodziny uroczystym manifestem, który, gdy chodzi o wieść radosną, zawiera zawsze jakieś „najwyższe“ łaski i ulgi. Zazwyczaj darowuje się najwspanialomyślniej nieściągalne zaległości podatkowe i zmniejsza się termin kary różnym przestępcom. Od manifestu z powodu narodzin obecnego następcy tronu oczekiwano jednak tak w Rosyi, jak i zagranicą rzeczy niezwykłych i miano tysiące okoliczności na uzasadnienie tych nadziei. Niezwykłą musi być radość z urodzin tak dawno daremnie oczekiwanego syna, niezwykłą jest chwila dziejowa przez Rosyę przeżywana, a wreszcie niezwykłą jest — jak głosili pochlebcy — wielkoduszność i dobroć cara, nie mogącego dotąd znaleźć li tylko sposobności do ujawnienia w całej pełni tych swoich przymiotów.

Telegram rosyjskiej Agencyi telegraficznej wzbudził powszechne rozczarowanie, które nie ustąpiło, gdy doczekano się wreszcie samego tekstu manifestu. Wielkie są jego rozmiary, liczy on dużo wierszy i paragrafów, treścią jednak nie odbiega prawie od manifestów zwykłych. A więc umorzenie — aczkolwiek z uszczerbkiem skarbu, dodaje manifest — zaległości, które się nagromadziły na ukazowych gruntach włościańskich z tytułu opłat likwidacyjnych (wykupowych), t. zw. ziemskich i innych podatków stałych. Następnie zupełne darowanie kar drobnych i skrócenie terminu kar większych o połowę lub trzecią część.

Przestępstwa polityczne uważane są w Rosyi za najcięższe i za najmniej na jakieś ulgi zasługujące, to też manifest Mikołaja II. daje wyraźnie do zrozumienia, że jest to dowodem wielkiej łaskawości cara, iż „nie czyni dla winowajców politycznych wyjątku od ulg“, przyznanych zwykłym kryminalistom. Różnica w traktowaniu dwóch tych kategoryj zbrodni jest znaczna. Wszyscy kryminaliści korzystają z ulg, z pośród politycznych zaś ci tylko, których „prowadzenie się“ uznane zostanie za „dobre“ przez wyższe władze administracyjne (gubernatorów lub generał-gubernatorów). Co się tyczy emigrantów politycznych, to pozwolono im indywidalnie prosić o darowanie winy i pozwolenie powrotu, jakkolwiek do próśb takich każdy z nich miał prawo. Charakterystycznem jest jeszcze, że sprawy o zbrodniach politycznych, które nie podlegają przedawnieniu, manifest nakazuje umarzać, jeżeli nie zostały one ujawnione w „ciągu 15 lat do dnia urodzin następcy tronu“.

Oprócz tych szablonowych paragrafów manifest zawiera jednak i osobliwe. Przedewszystkiem tocząca się wojna spowodowała umieszczenie ustępu o sierotach po poległych oficerach i szeregowcach. Car oznajmia, że „bierze los ich blizko do serca“, na razie jednak nic nie obiecuje, oświadczając jedynie, że „poczytuje za święty swój obowiązek zatroskać się pod każdym względem o wynalezienie właściwego sposobu zaopiekowania się i wychowania owych dzieci“. (Cytujemy według przekładu pism warszawskich, porównaliśmy go jednak z oryginałem rosyjskim i przekonaliśmy się, że jest ścisły i dobrze oddaje napuszoność i zawiłość tekstu autentycznego.

Donieślejszym jest niewątpliwie ustęp, znoszący chłostę dla włościan i żołnierzy. Wyjaśnić należy, że włościanie w Rosyi mają swe specyalne sądy stanowe, które karzą nieraz rózgami za różne przewinienia, jak oto kradzież, bójki, pijaństwo itd. Za panowania Aleksandra II., kary cielesne stopniowo znikały, wzmogły się one na nowo za Aleksandra III-go po ustanowieniu ziemskich naczelników. Urzędnicy ci łączą w sobie funkcyę administracyjną (polityczną) i sądowniczą i kontrolują sądy włościańskie. Chcąc wykazać swoją gorliwość i zastosować się zarazem do ducha, panującego na dworze cara, naczelnicy ziemscy zaczęli gorliwie egzekwować wszystkie dawne wyroki gminne o karach cielesnych i zachęcać do wydawania nowych tegoż rodzaju. Wolnomyślne ziemstwa zaczęły wtedy podawać petycye do cara o zniesienie chłosty. Kwestya rózgi stała się wówczas hasłem stronnictw i wstecznicy domagali się jej zachowania dla zwiększenia powagi władzy, ziemstwa zaś, dążące do uobywatelenia chłopa, żądały usunięcia jej raz na zawsze z liczby środków karnych. Petycye ziemstw rząd stale odrzucał, jako przekraczające granicę spraw lokalnych, które jedynie wchodzą w zakres kompetencyi tych organów samorządu.

Zniesienie rózgi jest więc istotnie pewnem ustępstwem na rzecz liberalnych żądań. Zauważyć wszakże trzeba, że chłosta wypadnie li tylko z kar, sądownie wymierzanych. Pozostanie ona jeszcze długo w szeregu środków, stosowanych „administracyjnie“. Nie mówiąc już o masowem sieczeniu, praktykowanem podczas rozruchów, we wsi wielkorosyjskiej jest rzeczą dość zwykłą administracyjne bicie rózgami podatników, zalegających z opłatami. Wykorzenić chłostę w tej dziedzinie mógłby tylko legalizm, gdyby Rosya przeobraziła się wreszcie w państwo prawne.

Co się tyczy chłosty w wojsku, to stosowana ona była do żołnierzy, którzy za różne przewinienia zaliczeni byli wyrokiem sądu rotnego do rzędu t. zw. „karanych“ i dostawali, jako oznakę, czarne naszycia na naramiennikach. Manifest obecny znosi karę cielesną dla tej właśnie kategoryi żołnierzy, pozostanie ona jednak dla szeregowców, skazanych wyrokiem sądu pułkowego do batalionów dyscyplinarnych i do twierdz.

Osobny ustęp poświęcony jest Finlandczykom. Oprócz ulg co do zaległości podatkowych, zmniejszenia kary kryminalistom itp., jest paragraf, pozwalający wracać bezkarnie do kraju zbiegom, jeżeli natychmiast po przybyciu z zagranicy stawią się do wojska. Jest to łaska fikcyjna, bo właśnie dla uchylenia się od służby wojskowej większość tych ludzi kraj opuściła. Co do wygnanych z Finlandyi przez rząd, car najmiłościwiej pozwala generał-gubernatorowi finlandzkiemu zwracać się do tronu z prośbą o złagodzenie ich losu.

Nadto „z finlandzkich funduszów rządowych“ car polecił 3 miliony marek (t. j. franków) przelać do funduszu, przeznaczonego na rzecz włościan bezrolnych. Paragraf ten zasługuje na uwagę z tego względu, że rząd rosyjski od chwili, gdy zaczął systematycznie odbierać Finlandczykom ich dawne prawa konstytucyjne, stara się pozyskać klasę bezrolnych, przeznaczając na cele ich uwłaszczenia pewne sumy z „finlandzkich funduszów rządowych“.

Że Mikołaj II, który zaraz po wstąpieniu na tron wzorem swoich poprzedników specyalnym reskryptem zapewnił Finlandczyków, iż zachowa wszystkie ich prawa i przywileje, niema zamiaru cofnąć się z obranej drogi pozbawienia Finlandyi wszelkich jej praw, świadczy najlepiej fakt, iż tegoż samego dnia, co manifest, wydany został ukaz, znoszący „finlandzki okręg wojskowy“ i łączący go z petersburskim. Jest to dalszy krok, znoszący odrębność uszczuplonej już znacznie liczebnie armii finlandzkiej.

Żadnego ustępu, dotyczącego specyalnie Polaków, manifest nie zawiera.

Aleksander Chodźko.

Niedawno, bo 18 sierpnia, minęło sto lat od urodzenia tego sławnego oryentalisty i poety zarazem. Druh Mickiewicza, serdeczny przyjaciel Odyńca, wplątany wraz z innymi Filaretami w głośny proces Filaretów, po procesie przeniósł się do Petersburga do instytutu języków wschodnich. W r. 1830 wyjechał na Wschód, jako sekretarz dragomana w Teheranie, potem został konsulem w Gilanie, nad morzem Kaspijskiem. Od tego czasu poświęca się studyom nad literaturą i obyczajami ludów wschodnich, a wyniki swych badań ogłasza później w Paryżu. Za gramatykę perską dostał francuską legię honorową, a wśród studyów nad literaturą, on pierwszy odkrył istnienie dramatu perskiego. Lat 10 spędził na Wschodzie, aż w r 1840 uznał, że „tyle lat służywszy dyabłu, czas posłużyć Bogu i sumieniu“, bierze urlop i wraca do Europy.

W ten sposób zawiązuje znowu stosunki z Mickiewiczem, a ulegając nieprzepartemu urokowi Adama, wpada w męty Towianizmu i trzyma się tej doktryny równorzędnie z Mickiewiczem tak długo, aż uwielbiany przezeń Adam, starłszy się z „Mistrzem“, oziąbł znacznie dla niego. Mimo upomnień rządu rosyjskiego, aby powracał na swój urząd, Chodźko nie wrócił, doczekał się też wreszcie uwolnienia i znalazł sposobność wysłania do cara odezwy, która była nie tylko aktem pokory i poświęcenia swoich bolów na ołtarzu Ojczyzny, ale też manifestem Towiańczyków, którzy podawali niejako Rosyi dłoń do wspólnej pracy nad odrodzeniem duchowem. Około 1850 ożenił się Chodźko z Heleną Jundziłłówną, a w 1858 został profesorem w College de France.

Dosłużył się tam emerytury i mieszkał we Francyi, aż do śmierci. Umarł w grudniu 1891 w Noisy-le-Sec.

Poezyi oddawał się Codźko przeważnie w młodszych latach na uniwersytecie. Ciekawa rzecz, że w jego młodzieńczych utworach spotykamy bardzo mało pierwiastku klasycznego, widocznie biblioteka ojca, znanego „Jana ze Swisłoczy“, obfitująca w dzieła romantyków zagranicznych, pozwoliła mu poznać nowy kierunek i obudziła w nim twórczość.

Poezye swoje drukuje już od r. 1815 w „Dziejach dobroczynności“ i w „Dzienniku wileńskim“, a w 1829 w Petersburgu wydaje jedno-tomowy zbiorek wierszy. Obok tłumaczów pieśni nowogreckich, spotykamy tam oryginalne wiersze przeważnie liryczne, erotyki, ballady, „pieśni litewskie“ i jeden większy poemat osnuty na tle życia wschodniego p. t. „Derar“, który jest pierwszym owocem oryentalizmu Chodźki. Wpływ Mickiewicza przebija się wszędzie bardzo wyraźnie, chociaż Chodźko umie też tworzyć wiersze oryginalne, czasem piękne i błyskotliwe. Zdaje się, że w literaturze polskiej niewiele mamy tak typowych ballad, jak jego sławne „Maliny“, jednoczące w sobie znakomicie uchwycony ton ludowy, z nadzwyczajną lekkością, prostotą i tragicznym fatalizmem. Bardzo piękne są też jego pieśni litewskie „Olesia“, „Zuch“ i „Starzec“. Obok wymienionych wierszy, znajdujemy w zbiorku tłumaczenia i parafrazy z poezyi perskiej, z Goethego, Byrona, Żukowskiego, Knoxa, Puszkina, Chateaubriand'a i z pieśni morlackich. Olbrzymia jest twórczość Chodźki na polu naukowem. Wydał mnóstwo rozpraw z dziedziny lingwistyki wschodniej i słowiańskiej, dużo podręczników, gramatyk i słowników, słowem położył podwaliny pod studya oryentalne w literaturze polskiej.

Obok wydanych utworów istnieje jeszcze niedrukowany poemat „Król Saul“, poemat opisowy „Zalesie“ i jakiś „Dramat Dawida“, może identyczny ze „Saulem“ (wspomina o nim Mickiewicz, list z 1 kwietnia 1842). Z prozy beletrystycznej wydał Chodźko powieść perską: „Padyszach i czterech Derwiszów“ („Czas“ 1858—9).

Dzisiaj dzieła jego naukowe uległy zwyczajnemu tokowi i ustąpiły wynikom nowszych badań. I poezye jego poszły w zapomnienie. Ledwie kto wie, że Chodźko jest autorem „Malin“, ballady-rodzicy „Balladyny“ Słowackiego. A był czas, kiedy ceniono w nim wielkiego poetę, cenił go bardzo Mickiewicz, chociaż nawet odrzucimy rzekomą jego improwizacyę, w której wieszcz przepowiadał poecie „kolibrykowi“ sławę równą swojej. Sławy poetyckiej Chodźko nie osiągnął, a godnym Mickiewicza zastępcą był chyba na katedrze kollegium francuskiego.

W poezyi był epigonem Mickiewicza, a w życiu zacnym, uczonym i pracowitym tułaczem, jakich wielu rozsiało po świecie wstrętne śledztwo Nowosilcowa i zaciekłe wyroki. I Chodźko i inni Filareci pełną dłonią rzucali chlebem za kamienie, w myśl filareckiej zasady: „Ojczyzna, nauka, cnota“.

WŁADYSŁAW JANKOWSKI.

Trafne uwagi w stosownej chwili.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(A.) Poseł do Rady państwa dr. Heilinger należy do najinteligentniejszych członków stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Rozporządza sporą wiedzą prawniczą i polityczną, a równocześnie dalekim jest od skrajnych uprzedzeń rasowych, któremi grzeszą inni podkomendni burmistrza wiedeńskiego.

W dn. 26 bm. dr. Heilinger wobec wyborców dzielnicy Neubau przemawiał na temat stosunku rządu do parlamentu. Jego wywody zasługują na powtórzenie i to właśnie w chwili obecnej.

Według austryackiego prawa konstytucyjnego — mówił dr. Heilinger — gabinet urzędniczy jest rządem przejściowym. Ów gabinet urzędniczy ma obowiązek — bez zwłoki niepotrzebnej — zrobić miejsce rządowi konstytucyjnemu, gabinetowi wytworzonemu z łona parlamentu. Gabinet urzędniczy jest tem samem w dziedzinie egzekutywy, czem §. 14 w dziedzinie ustawodawstwa. Jeżeli gabinet urzędniczy zrozumie błędnie daną mu misyę i chce jak najdłużej utrzymać się u steru władzy, to wpada w sprzeczność z własną naturą i z powierzonem mu zadaniem. Ta sprzeczność doprowadza do ogólnego chaosu parlamentarnego. W takim bowiem wypadku gabinet urzędniczy boi się niby ognia przedewszystkiem uporządkowania stosunków prawidłowych w parlamencie, gdyż te uporządkowane stosunki parlamentarne prowadzą z natury rzeczy znowu do utworzenia ministerstwa parlamentarnego czyli do dymisyi gabinetu urzędniczego. Ideałem takiego gabinetu urzędniczego, który nie chce zrozumieć własnego przeznaczenia, byłoby przeto ustawiczne rozwiązywanie parlamentu i ustawiczne rozpisywanie nowych wyborów. Im zaciętsze spory polityczne i narodowe prowadzą z sobą ludy i stronnictwa, tem lepiej dla takiego rządu. Niestety, Austrya aż do fundamentów byłaby przez to zachwianą ekonomicznie i politycznie. Stronnictwa musiałyby się zajmować nużącymi, bezużytecznymi wyborami tudzież pracą agitacyjną. Ludność żyłaby w ciągłej gorączce. Gdyby taki gabinet urzędniczy wszystkie swoje środki, jakie daje władza, obracał na przeciwdziałanie naturalnemu rozwojowi parlamentarnemu, to tem lepiej działoby się mu osobiście. Po wyczerpaniu pieniędzy, zaciągałby pożyczki. Węgry byłyby bardzo zadowolone z takiego rządu, a raczej z chaosu konstytucyjnego w Austryi. Austrya bowiem stałaby bezsilna, gabinet urzędniczy, bojący się nawet własnego cienia, nie mógłby, rzecz jasna, wystąpić energicznie przeciwko Węgrom. Węgry miałyby wszelki powód zamianować takich ministrów-urzędników, zapominających o swojej misyi, honorowymi Madziarami, ponieważ mogłyby od nich otrzymać wszystko, czego potrzebują.

Dr. Heilinger, określiwszy w ten trafny sposób zgubne następstwa zbyt długich rządów gabinetu biurokratycznego, wyraził nadzieję, że dr. Koerber nie popełni takiego błędu. Raz dlatego, że zaprzysiągł konstytucyę. Powtóre, że jest usposobionym demokratycznie. Zrozumie tedy wreszcie, na czem polega jego właściwe zadanie i pomoże parlamentowi do odzyskania należnego mu stanowiska.

Obywatele austryaccy — prawił dr. Heilinger — mają pełne prawo do utrzymania konstytucyi. Zdobyli ją ciężko i nikomu nie wolno jej im odebrać. Zdobyli ją lojalnie, kto zatem targnąłby się na konstytucyę i parlament, dopuściłby się zbrodni. Dr. Koerber ma obowiązek wprowadzenia w życie zasady naturalnej, obowiązującej w wszystkich państwach, konstytucyjnej i będącej podstawą porządku, zasady, że rząd w ogólnych zarysach musi być komisyą, wybraną przez parlament. Spodziewajmy się, że dr. Koerber spełni ten obowiązek. Równocześnie może pozostać i nadal prezesem ministrów, oraz zatrzymać tego albo owego z ministrów dotychczasowych. Celem osiągnięcia spokoju politycznego w Austryi powinien swój gabinet odpowiednio przekształcić i uzupełnić.

Dr. Heilinger słusznie szydzi z przeciwników zasady gabinetów parlamentarnych w Austryi.

— Wrogowie zasad wolnościowych — mówił — twierdzą, że gabinet parlamentarny jest w Austryi niemożliwym. A dlaczego? Ponieważ ministrowie parlamentarni już byli i upadli. Czegoż to dowodzi? Jest to tylko potwierdzenie starej zasady parlamentarnej, że w państwie konstytucyinem nikt nie może być wiecznie ministrem i musi ustąpić, skoro stracił zaufanie Izby. Trzeba podkreślić wyraźnie, że to właśnie parlamentarnym ministrom Austrya zawdzięcza przywrócenie równowagi budżetowej. Jeżeli się chce stosunki polityczne w Austryi, które nie są tak złe, jak głosi ten i ów, poważnie uzdrowić i uregulować, to trzeba zacząć kuracyę nie od parlamentu, lecz od rządu. Parlament austryacki posiada wielu ludzi światłych i doświadczonych. Można ich skupić w większość pod warunkiem, aby tak jak gdzieindziej, przywódców wpływowych powołano do składu rządu.

Tyle poseł dr. Heilinger. Jego mowa przyszła w samą porę jako przypomnienie, że w kraju konstytucyjnym gabinet urzędniczy jest faktem anormalnym. Każda anormalność, jeżeli trwa zbyt długo, musi wywrzeć na organizm wpływ szkodliwy. O tej prawdzie niezbitej politycy polscy, jak się zdaje, zapomnieli...

Dr. Koerber w Galicyi.

(List do Redakcyi.)

Omawiając mowę tronową z 4 lutego 1901, napisałem w nr. 35 „Przeglądu“ lwowskiego z r. 1901:

„Słowa mowy tronowej nie pozostawiają ani cienia wątpliwości, iż Koerber staje na tem samem stanowisku, z którego Pergelt i Schücker sejmy i autonomię osądzają“ i dalej piszę: „Robiąc facit z złego i dobrego, wypowiedzieć muszę przekonanie, że projekty działalności ustawodawczej przez ministerstwo Koerbera w mowie tronowej przedstawione są dla Galicyi niekorzystne“.

Po kilku latach rządów dr. Koerbera, gdy tenże jest w Galicyi, słowa powyższe przychodzą mi na pamięć. Teraz naprawdę czas obliczyć się, czy Galicya podczas tych rządów zyskała co, czy działalność ministerstwa była taką, abyśmy mogli powiedzieć zwiedzającemu kraj ministrowi, że bezpieczniejszymi się czujemy, że krzywdy nam wyrządzane w poważnej części usunięte mi zostały, żeśmy zrównani z innemi prowincyami Austryi w tem, co monarchia ludom swym dać winna.

Uczucie bezpieczeństwa, politycznego spokoju zmalało w ciągu dotychczasowych rządów dr. Koerbera.

Nietylko, iż wewnętrzny obecny ustrój Przedlitawii głębiej niż przed r. 1901 podkopanym został — czego ja tragicznie nie oceniam — ale wszechwładztwo biurokracyi pobachowskiej silniejszem jest, gdy parlament stał się bezpłodnym manekinem w rękach sprytnych reżyserów. Nie wierzę, aby nie było możności uzdrowienia parlamentarnych stosunków. Licytacya „in plus“ w popularności skrajnych stronnictw, głównie niemieckich, niezgrabności i połowiczności przy pertraktacyach z Czechami, dobieranie codzień innych posłańców i pośredników, zbyt wczesne wygrywanie atutów — to przyczyny, że zabagnienie dziś głębsze, niźli lat temu kilka. P. Koerber półtora miliarda niemal ofiarował. Czy uczynił to dla dźwignięcia ekonomicznego, dla ułatwienia eksportu, dla dania pracy przemysłowcom i robotnikom? Gdzie tam. To premia za zgodę w parlamencie. Ale złym rachmistrzem dr. Koerber. Nic nie statuowano, żadne ze stronnictw politycznych nie dało wiążących zapewnień — a zaplata dana z góry. Panu Koerberowi przypominać nie potrzebujemy, że jeśli z tej wielkiej sumy część jakaś nam przypada, to dlatego, że dzięki Kołu polskiemu nie mógł nas wykluczyć, choć udało mu się niejedno nam oderwać.

Ekscelencya dr. Koerber przyczynił się do niesłychanego skompromitowania ciała przeciwważącego wpływy biurokracyi, ciała, które rzekomo chce mieć żywem: parlamentu. Nietylko, że spowodował uchwały, które odrzuconemi zostały przez inne państwa i które w końcu rozporządzeniem bezprawnie zmienionemi zostały, ale przeforsował uchwały parlamentu, dotyczące tylko spraw wewnętrznych Austro-Węgier, a następnie w krótkim czasie sam uchwały te zawieszał, zmieniał czy znosił, mimo prawomocnej decyzyi ustawodawczego ciała. To poniżenie powagi parlamentu niszczyć u nas musi poczucie bezpieczeństwa, gdyż oznacza rządy bezprawne, przeciw którym obrona bardzo trudną. A groźniejszem to dla Galicyi, bo w ministerstwach nie zwiększono, lecz zmniejszono ilość urzędników tu urodzonych i wychowanych; bo posterunek, któryśmy mieli w ministerstwie spraw wewnętrznych, odebrano nam; bo nie rozszerzono a po części nie aktywowano agend przez ministra dla Galicyi wykonywać się mających; bo na polach zdrowotności, oświaty, sprawiedliwości, rolnictwa, przemysłu i t. d., robią nam wbrew wszelkiemu prawu tysiączne trudności, bezprawnie ociągają załatwienia; bo każdą działalność Sejmu i Wydziału krajowego, zmierzającą do poprawy ekonomicznych i społecznych stosunków, unicestwiają odwłokami, nieuzasadnionymi zarzutami, wszelakiem krętactwem, wobec którego cała energia, cała poczciwa praca rządowej władzy krajowej jest bezskuteczną.

Stosunki z Zalitawią nie lepsze dziś, lecz gorsze. Głęboką niewiarę do rządów Przedlitawii utrwalił dr. Koerber u Węgrów. To osłabia powagę i siłę monarchii. Mam przekonanie, że szybkim krokiem zdążamy do zmiany ustroju monarchii zupełnej, lecz ta zmiana lepszą będzie dla nas, zrodzenie jej mniej bólów i przewrotów spowoduje tylko wtedy, gdy i między obydwoma rządami stosunek stworzy się życzliwy, w którym słowu jednego drugi ufać będzie.

Finansowy stan Przedlitawii opłakany. Dunajewskiego niespożyta zasługa uregulowania budżetu zaprzepaszczona. Deficyt jest, którego zakleić nie można, a deficyt ogromny wobec znanego podziału wydatków, utrudniającego, a może uniemożliwiającego dokładne oznaczenie wielkości niedoboru. Lekkomyślne preliminowanie wydatków zniewala do wkładów dużych, nieprzewidzianych, a z tych większych wkładów przypada na nas 1:100, gdy ludności naszej stosunek do ludności Przedlitawii, jak 1:4 (n. p. nadpłaty dla kolei budowanych).

W gałęziach władzy dzierżonej przez dra Koerbera jesteśmy kopciuszkami. Ile starostw, ile sądów powiatowych i obwodowych kreował minister w innych prowincyach, a ile w Galicyi? Siły urzędnicze władzy politycznej gdzieindziej ciągle zwiększają, u nas musi namiestnik walczyć o każdego pisarza. Budynków potrzebnych nie mamy, podczas gdy gdzieindziej pałace budują; a gdy postawi rząd jaki budynek, to za lat kilka, albo już w dniu ukończenia jest on za mały, niedogodny dla publiczności i pracujących.

Jedyną drogę, którą przywóz i wywóz Galicyi odbywać się może, pozostawia dr. Koerber w rękach znanych, jako nam wrogich. Jednogłośnie, jak może w żadnej innej sprawie, wszystkie warstwy, wszystkie zawody żądały i żądają zniesienia rujnującego nas monopolu kolei Północnej. Opowiadają nam, że Koerber dał jakieś przyrzeczenie, ale jakie, ale komu, nie wiemy; opowiadają, iż to tajemnica, czy dlatego, aby kolej Północna mogła, bezkarniej nas wyzyskując, ułatwić sobie zdobycie większej ceny kupna?

Czyż to wszystko nie stwierdza, że niepokój nasz uzasadnienie większy, że uczucie bezpieczeństwa z dnia na dzień maleje?

Powyższy obraz, choć bardzo niedokładny, dobrze mieć w pamięci, gdy JE. dr. Koerber objeżdża Galicyę, bo nie jedna będzie sposobność powiedzenia mu, że to są żałoby, to są skargi, to są myśli, które w umysłach większości ludzi myślących żyją, które tworzą atmosferę, otaczającą ministra-prezydenta.

Uczucia nieprzyjaźni, czy niechęci nie dyktują mi tych słów, którym nikt zaprzeczyć nie może. Rodzi je wielkie niedowierzanie. Obawiam się, że Koerber nie dlatego przyjeżdża do nas, aby wiedzieć co szczerze myślimy, aby usłyszyć jakie mamy żądania, co nas boli, aby wiedzieć jakie są braki — a to byłoby jego obowiązkiem — lecz dla tego, aby nas do jakiejś roboty pozyskać, przy której znów straty zapisywać będziemy. Jako Polakowi nie wolno mi być dowierzającym, obowiązkiem moim przewidywać niebezpieczeństwa, czynić przestrogi, gdzie cienie widzę, bo nam i atomu ronić nie wolno.

Międzynarodowe położenie, stworzone toczącą się wojną na Dalekim Wschodzie, zmieniło położenie monarchii. Jest ono dziś bezwzględnie wybitniejszem, głos Austro-Węgier ma wagę większą, trzeba jednak, aby ten głos nie był cienkim dyszkantem z Ball placu, lecz głosem wielkim wszystkich trzech ministerstw i obu żywych i czynnych parlamentów. Możliwem to jedynie wobec działania prawidłowego Sejmu w Peszcie, gdy Rada państwa w Wiedniu prawidłowo funkcyonować będzie. Wskrzeszenie Rady państwa nastąpi, gdy dr. Koerbera „wytrwała cierpliwość“, oparta o silne Koło polskie, po szczerem porozumieniu zgromadzi żywioły politycznie poważne, nie znające dążności wrogich bytowi monarchii lub porządkowi społecznemu, do pracy ukojającej i budującej. Między niemieckiemi stronnictwami są jeszcze żywioły, które zechcą wspólną podjąć pracę zbawczą. — A Czesi? Przy politycznym zmyśle, którego tyle dali dowodów, nie mogę wątpić, iż wielu Czechów chce szczerze jakiegoś „modus vivendi“, że propozycye godziwe przyjmie, pozostawiając sobie prawo i możność dochodzenia dalszych swych żądań w właściwej drodze. Siedem lat bezrządu, zawieszenia konstytucyi niemal, zbyt szkodliwem dla Czechów, dla Niemców, dla Polaków, dla wszystkich — tylko nie dla wiedeńskiej biurokracyi. Czesi za dobrze wiedzą, że długo dzisiejszy ustrój polityczny ostać się nie może. Po trzydziestu kilku latach żywszego tętna życia narodów, zmiana jest naturalną, a to tem bardziej, iż Węgrzy bez wątpliwości doprowadzą do ekonomicznego rozdziału. A prawem jest, że ekonomiczne zmiany powodują przeobrażenia polityczne.

Witamy J. E. dr. Koerbera w granicach Galicyi jako Polacy zawsze chętni do pracy dla dobra monarchii. Witając Go, wypowiadamy żądania, których spełnienie umożliwi nam usilną, wytrwałą dla dobra monarchii działalność. Żądamy szanowania naszych praw narodowych w Galicyi, na Ślązku i na Bukowinie; żądamy, aby w Wiedniu urzędników z Galicyi tylu było, ilu ich mieć mamy prawo we władzach centralnych, w stosunku do obszaru kraju i jego zaludnienia i aby ministerstwo dla Galicyi było należycie zorganizowane i rozwinięte; żądamy, abyśmy przy staraniach o podniesienie oświaty i dobrobytu nie byli, jak dotąd, kopciuszkami, którym się jakieś małe resztki pozostawia; żądamy, aby nie utrudniano rozwoju kraju we wszech kierunkach lekceważeniem naszych żądań, przeciąganiem załatwiania, robieniem przeróżnych zarzutów; żądamy wreszcie, aby raz przecie panowie ministrowie, sekcionszefy i hofraty w Wiedniu nabrali przekonania, że hinterlandem Monarchii nie jesteśmy, o którego dobrobycie i dźwignięciu pamiętać dopiero wtedy potrzeba, gdy się już najróżnorodniejsze desiderata innych zaspokoiło prowincyj, choć Galicya jest największą częścią Przedlitawii.

Jeżeli J. E. dr. Koerber powyższe nabierze przekonania, jeśli zrozumie żądania nasze i wedle nich odtąd postępować będzie, może on być pewnym, że bytność jego w Galicyi pozostanie u nas w wdzięcznej pamięci, może on z całem zaufaniem opierać się na nas w ciężkiej i trudnej pracy, w której mu stale i szczerze pomagać będziemy.

Konty 26 sierpnia 1904.

WŁADYSŁAW GNIEWOSZ.

projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien** i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. **Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“** (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Ska (dawniej W. NIEMEKSZA) ul. Kopernika 15, II. p.
Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe Chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne**, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie et.

1438

Jeszcze o strajku naftowym.

W organie krajowego tow. naftowego „Nafta“ znajdujemy następujący artykuł, dobrze charakteryzujący przyczyny strajku naftowego i tę naukę, jaką z niego wyciągnąć należy. Red.

W sierpniu 1904.

Chwila zakończenia strajku przed innemi nadaje się do jasnego, a spokojnego rozważenia głębszych przyczyn konfliktu, do uświadomienia sobie, jakie następstwa on sprowadzić może, a jakie powinien, do silniejszego wreszcie skupienia sił tych żywiołów, którym w owych ciężkich chwilach przyświecała rzeczywiście myśl o zachowaniu krajowej produkcyi i warsztatów pracy i dążenie do sanacyi stosunków wśród rzesz robotniczych , mogących się podnieść i uszlachetnić jedynie drogą pracy dodatniej i twórczej, a nie negatywnej i burzycielskiej.

*

Przemysł naftowy przechodził już niejednokrotnie mocne wstrząśnienia i groźne kryzysy. Źródło jednak tych przejść było inne, ich charakter zupełnie odmienny od powodów, które wywołały obecne przesilenie strajkowe:

Napotykał on dotychczas na drodze rozwoju to surowiec rosyjski i rumuński, to światową zniżkę cen, to nieobliczalność lub nadmiar własnej produkcyi, to wreszcie niedomagania kredytu i organizacyi eksportowej, a więc czynniki ekonomicznej natury. Do nich nie mniej istotne, nie mniej groźne niebezpieczeństwa i trudności dorzucały władze przez nieścisłość stosunków prawnych, nieprzychylność czy nieumiejętność polityki taryfowej i administracyjnej wogóle. Obecnie po raz pierwszy na ropnych terenach wystąpiła choroba nieznana — niebezpieczeństwo niebywałe — w postaci wstrząśnień i walk społecznych. Zagadnienie nowe tylko nowymi środkami, nowemi cechami charakteru, nowymi a raczej odrodzonymi ludźmi pokonane i rozwiązane być może.

Podstawa społeczna sprawy strajkowej leży bezsprzecznie w Borysławiu. (Jakkolwiek bowiem ruch objął także inne centra naftowe, to przybrał tam charakter przypadkowy, raczej jako wyraz koleżeństwa robotniczego, niż odczucia rzeczywistych braków i potrzeb). Jakżeż się więc stało, że ze stosunków rungurskich i schodnickich, w których żyła wielka część robotników borysławskich, z owej „patryarchalnej“, jak się wyrażać zwykło, zgody i ufności między pracodawcą a robotnikiem, ze wspólnej pracy w organizacyach kulturalnych i ekonomicznych przyszło do strajku, do ostrej formy walki, jaką toczyć zwykła praca z wyzyskiem wrogiego kapitału?

W przemyśle naftowym wyzysku sił robotniczych, nie było i niema. Płace są stosunkowo dobre. Warunki pracy nie niszczą ani nie wyczerpują sił fizycznych i duchowych — praca sama nie zabija, ale kształci i popiera rozwój indywidualnej jednostki — podnosi ją moralnie i społecznie. Co więcej! wyzysku w przemyśle naftowym być nie może. Wiertnictwo, gdzie nieuwaga lub zła wola wiertacza pogrzebać może w jednej minucie pracę kilkunastu miesięcy i sam byt przedsiębiorcy, wymaga koniecznie znacznej przychylności robotników dla pracy i pracodawcy, wymaga najsilniejszego związania robotnika interesem materyalnym z wynikami ogólnymi robót prowadzonych. Ta okoliczność powołała do życia udział robotnika w zyskach w formie metrowego. Instytucya, o której od dawna, a napróżno marzą reformatorowie społeczni, która w innych gałęziach przemysłu, tylko tu i ówdzie nieśmiało i dorywczo wprowadzać probują, zyskała — po raz pierwszy — powszechne zastosowanie w przemyśle naftowym. A nie sprowadziły jej tam wywody teoretyków, ani burzycielskie agitacye, ale wytężone dążenie do podniesienia produkcyi, ale rozumna, dobra wola pracodawców naftowych.

Nie w wyzysku więc ze strony pracodawców leży przyczyna strajku, lecz raczej w zmienionych stosunkach, jakie powstały wskutek tego, że właśnie w Borysławiu powstało główne centrum przemysłu naftowego. Ze zdrowych leśnych okolic górskich przeniesiono się w duszne, zakurzone, spróchniałe uliczki małej mieściny. Zamiast życia osadniczego, gdzie robotnik z pracodawcą, pomimo różnic majątkowych, towarzyskich i społecznych, czuli się ciągłem obcowaniem ściśle związani i zjednoczeni, toczyć zaczęło mętne fale życie zgoła odmienne — „borysławskie“. Przedsiębiorcy, wśród których zabrakło osobistości przodujących, pociągnięci gorączką szalonego wyścigu z przed lat czterech, zmuszeni do ocierania się i walczenia z współzawodnikami o niższej kulturze etycznej, zostawili robotnika swemu losowi. Ten zaś musiał mimo dodatniej pracy kilku jednostek uledz demoralizującemu wpływowi środowiska, w jakie się dostał. Szczególnie zgubnym okazał się wpływ woskowców stojących z reguły na znacznie niższym poziomie. Zamieszkując wspólnie ciasne, duszne izdebki, nie mogli naftowcy nie zarazić się do pewnego stopnia ponurym nastrojem przenikającym robotników woskowych, zdawna ulegających agitacyi socyalistycznej. Oczywiste niedomagania borysławskie: brak wody, zdrowych i tanich mieszkań, szpitalu, kasy chorych, wreszcie drożyzna środków spożywczych musiały niezadowolenie potęgować. Rozgoryczenie to było początkowo uczuciem jednostkowem. Zbiorowem stało się dopiero po znanej sprawie kas brackich.

Socyaliści tak daleko zaszli tam w agitacyi, że mazurowi, nie rozumiejącemu widocznie rozkoszy pustego podniecania się wielkiemi słowami do małych czynów albo poprostu nieroboty, trzeba było wreszcie coś konkretnego wskazać. Skierować nagromadzonej energii w łożyska twórczej pracy w chore dusze socyalistów żyjących negacyą i bezpłodną zawiścią nie potrafiły, skierowano ją w utarte koryto strajkowe.

Ta mazurska pochopność do czynu sama w sobie jest objawem niezaprzeczenie dodatnim. Nie mniej dodatniemi cechami charakteru są pewna karność wystąpień i trzeźwość sądu, która wbrew wysiłkom przywódców sprowadziła podjęcie robót. Element robotniczy jest zdrowy, silny, zdolny do rozwoju i twórczości, o tem dwóch zdań niema w Borysławiu. Należy go jednak odpowiednio pokierować.

I oto zadanie nowe, zadanie społeczne pierwszorzędnej wagi, które staje dziś już nie przed przedsiębiorcami naftowymi jedynie ale przed całą inteligencyą Borysławia. Jeżeli kierownictwo spraw robotniczych pozostanie nadal w tych gwałtownych, a nierozważnych, nie rozumiejących ani interesu robotnika, ani nawet swej partyjnej korzyści — przesilenie powtórzy się znowu — nie za kilka to za kilkanaście miesięcy. O dzisiejszej klęsce i stracie lud roboczy zapomni czytając „Naprzód“ i słuchając upajających mów z pod czerwonego sztandaru i przyjdzie nowy strajk i znowu setki tysięcy koron ubędą tym rzeszom robotniczym i znowu rozleje się po Borysławiu morze goryczyi nienawiści. Tylko nauczeni doświadczeniem agitatorzy wybiorą lepszą porę dla wybuchu i o znaczniejsze szkody będą się starali przyprawić przemysłowców.

Nie wystarczy dać robotnikowi wszystko co mu się należy, nie wystarczy wspólnie z nim serdecznie pracować zawodowo, trzeba jeszcze znaleźć pole wspólnej pracy publicznej, znaleźć pole, gdzieby pracodawca i robotnik ożywieni wspólnem dążeniem spotkać się mogli jako obywatel kraju z drugim obywatelem, jako żywo czujący Polak z drugim Polakiem.

Słyszeć się dają głosy, że powrót do dawnych stosunków patryarchalnych jest dziś niemożliwy. „Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia“. Słusznie! Nikt też nie chce wracać do wieku dziecięcego dlatego, że był pięknym. Niech stanowisko ekonomiczne i społeczne robotnika opiera się nie na łasce pracodawcy, ale na poczuciu własnej siły i godności, ale niech ta siła podporządkuje się wyższym interesom ekonomicznej i narodowej całości, niech ponad kultem uprawnień i uroszczeń wzniesie się wysoko w duszy robotnika cześć dla „obowiązku“ wobec siebie, rodziny, kraju i tych warsztatów, na których swe prawo opiera. Niech się on poczuje rzeczywiście dojrzałym, a więc odpowiedzialnym członkiem społeczności. Tą drogą — mimo cech patryarchalnej zażyłości — prowadzić chcieli polską sprawę robotniczą Szczepanowski i Odrzywolski i na każdym kroku, w każdej stworzonej przez się organizacyi nie tylko uznawali, ale podnosili i rozwijali pierwiastek „samodzielności“ i „niezależności“.

Równolegle zatem obok zaspakajania potrzeb materyalnych, obok budowy mieszkań, wodociągów, łaźni, założenia kasy chorych i t. d., obok możliwie silniejszego jeszcze związania robotnika z materyalnym wynikiem pracy przez metrowe, starać się należy o stworzenie wyższych form zbiorowego życia robotniczego przez ogólne organizacye Towarzystwa spożywczego, zawodowych, towarzyskich, oświatowych. Pracując w takich stowarzyszeniach, robotnicy nauczą się sami gospodarzyć bez opiekunów z pod czerwonego sztandaru i odróżniać tych, co organizują aby burzyć od tych, którzy organizują, aby budować. Wokoło tej pracy skupić się powinny wszystkie żywioły zdrowe, silne i prawdziwie sprawie robotniczej oddane.

Ci jednak, co pracować chcą nad podniesieniem życia zbiorowego robotnika, muszą równolegle podnosić jego poziom i przyspieszać tętno we własnem kole. Jeżeli robotnicy taką miłością otaczali postacie nafciarzy Szczepanowskiego i Odrzywolskiego, to przedewszystkiem dla tego, że odczuwali w nich gorących obywateli kraju, ludzi, którzy poza działalnością zawodową byli pionierami wielkiej idei „uprzemysłowienia“ i „odrodzenia“ kraju, prawdziwymi obywatelami Rzeczypospolitej.

Jeżeli znajdą się pracownicy dość dzielni do podjęcia znów wznoszącego się sztandaru usamodzielnienia i przebudowania kraju i zatkną go tu na terenie borysławskim, to lud pójdzie z nimi, tak jak poszły za hasłem odrodzenia narodowego owe dziesiątki tysięcy górnośląskich górników i metalowców

ANTONI PLUTYŃSKI.

103

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Nareszcie skrzyczawszy się tak, aż mu żyły na czole krwią nabiegły, uspokaja się Maksym i najnaturalniej w świecie powiada:

— Ale ja tu nie po to przyszedłem, aby się kłócić.

— A po co? — pyta Lucyan takim tonem, jakby w porządku rzeczy było przychodzić do kogoś po to jedynie, aby się z nim do umęczenia naspierać.

— Przyszedłem poprosić państwa na herbatę do siebie, dziś wieczorem. Przyjechali nowi znajomi, trzeba ich przyjąć...

— I owszem, przyjdę jak najchętniej.

— A pani?

Teklunia zakłopotana jest trochę. Nie zwykła bywać na kawalerskich herbatkach, a do nowych stosunków nie zdążyła jeszcze przywyknąć. Wogóle jednak obraca się wśród nich z swobodą i wdziękiem, który jej jedna sympatye swoich i obcych.

I teraz też rzuca Lucyanowi spojrzenie pytające i po chwili przelotnego wahania, uprzejmie przyrzeka swą bytność.

Gdy nad wieczorem wchodzą oboje z Lucyanem do mieszkania Maksyma, wielki, mebli pozbawiony pokój, roi się gośćmi i wre gwarem rozmowy, w dwóch językach prowadzonej.

Jedni chodzą, drudzy pół-leżą na łóżku, inni siedzą przy stole, na którym niebywałych rozmiarów samowar przyrzeka zaproszonym uraczyć ich dostatnio herbatą.

Z małymi wyjątkami Teklunia zna tutaj wszystkich prawie i w parę chwil po wejściu już jest otoczona licznem kołem młodzieży.

Obok Zygmunta, który sam o sobie powiada, że jest człowiekiem naszpikowanym instynktami familijnymi (a przejawia je najchętniej w towarzystwie młodych i nieszpetnych kobiet) ma Teklunia obok siebie Jerzego, który woli milczeć niż mówić, ale zato uwiecznia znajomych w karykaturach zarówno dowcipnych, jak zjadliwości pozbawionych i kocha morze miłością namiętną, chmurną i zazdrosną.

Ma Władysława, utytułowanego krytykiem przysięgłym gromadki, która pozwala mu się krytykować dlatego, że, jak to Władysław często powtarza: „Kto się kocha, cierpieć musi“, a jego lubią wszyscy serdecznie. Jest tam i Feliks, biegający zawsze siedmiomilowymi krokami, co przyprawia o rozpacz otyłego psiaka znajomych, który podążyć za nim nie może, jest i Leon, który dyskutując przysiada na zgiętej nodze i z wskazującego palca, jak z rewolweru mierzy do przeciwnika, jest i p. Julian, lekarz „in spe“, próbujący tymczasowo skuteczności środków leczniczych na chorych kotach, co nie zawsze pożądane wydaje rezultaty.

Sam kwiat młodzieży! A szefem jej najzacniejszy p. Antoni („Z wieku mu i z urzędu ten tytuł należy“). Syt rozkoszy kawalerskiego żywota, pragnie się ożenić, a tymczasem dla uchronienia się od panującej w mieszkaniu wilgoci, sypia na łóżku umieszczonem pod samym sufitem, co stanowi dla Jerzego niewyczerpany temat do humorystycznych obrazków.

Wszyscy oni uszczęśliwieni są, że mają pośród siebie Teklunię, wszyscy jej nadskakują na wyścigi a ona, rada, że się podoba, czyni, co może, aby podobać się więcej jeszcze i z przyjemnością spostrzega, jak łatwo jej dopiąć celu.

Grupy mieszają się i łączą, rozmowa więcej ożywiona, niż wesoła, nie ucicha ani na chwilę; obecni, nie wszyscy jeszcze z sobą zżyci, próbują się, badają, niedowierzająco trochę sondują się wzajem pytaniami.

Stoją tu wobec siebie przedstawiciele dwóch, rzekomo wyłączających się nawzajem idei. Wyrwani z umiłowanej sfery działania i z właściwego otoczenia, czują to, co czućby mogły kwiaty, ręką wypadku w jedną wieź ułożone, a różne pomiędzy sobą nietylko pochodzeniem, kształtem i barwą, lecz i pięknością, która jest kwiatu etyką.

Samowar, nad którym nikt specyalnej nie rozciąga pieczy, sam sobie pozostawiony, mruczy, syczy, ale każdemu dostarcza wody. Zastawa stołu herbacianego składa się z ogromnego bochna białego chleba, oraz kilku talerzy różnorodnych cukierków, które tak szybko znikają w tem zgromadzeniu męzkiem, że Teklunia przysuwa jeden z talerzy ku sobie i stanowczo oświadcza, że tych cukierków nikomu za nic w świecie nie odda.

(C. d. n.)

KĄPIELE z kwasu węglowego
zastępujące kąpiele w Neuheim, Kissingen i t. p. wyrabia
Iwowska fabryka chemiczna „Tlen“

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (brochitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych a koszt stokroć niższy!
Nabyć można w aptekach i żądać tylko zmarką fabryki „Tlen“.

Mydło kieszonkowe
Koperta zawiera 12. płatków Można zawsze nosić przy sobie w pugilaresie. Niesłychanie dogodne dla pp. lekarzy i turystów. Kosztuje tylko 30 groszy. 5171

Wystawa rolniczo-przemysłowa i Zjazd okręgowy „Kółek rolniczych“ w Dębicy.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Dębica, 28 sierpnia.

I. Pod wrażeniem udałej akcyi obywatelskiej podajemy treściwy obraz z wystawy rolniczo - przemysłowej i Zjazdu Kółek rolniczych z powiatu pilzneńskiego i ropczyckiego, które odbyły się w dniach 27 i 28 b. m. w Dębicy.

Z inicyatywy dr. Mikołaja hr. Reya i za jego staraniem i poważnego zastępu obywateli z powiatu pilzneńskiego i ropczyckiego, tudzież za czynnem współdziałaniem Zarządu głównego towarzystwa Kółek rolniczych i Towarzystwa rolniczego, oraz za przyczynieniem się reprezentacyi obu wymienionych powiatów, przyszła do skutku trzydniowa wystawa rolniczo - przemysłowa w połączeniu ze Zjazdem okręgowym Kółek rolniczych powiatu pilzneńskiego i ropczyckiego. Niestety wystawa ta nie doznała poparcia Wydziału krajowego, a jak się dowiadujemy, podanie komitetu wystawy błąka się dotąd między departamentem przemysłowym a rolniczym.

Powodzenie pod wielu względami udałej wystawy zawdzięczamy głównie gorliwej działalności komitetu wystawy, a mianowicie pp. M. hr. Reya, Henryka Zauderera, Stanisława Hubickiego, dr. Friedberga, Wyrobka, Bergera i Gajewskiego. W szczególności w grupie Kółek rolniczych, stanowiącej ilością okazów i ilością wystawców, wyłącznie członków tychże Kółek, lwią część wystawy, czynnie przyłożył rękę i ją zorganizował inspektor rolnictwa przy Zarządzie głównym p. Jan Wasung, zaś w grupie przemysłowej reprezentant Ligi przemysłowej p. Józef Olszewski.

Miasto Dębica w czasie wystawy przybrało świąteczne szaty, a jej mieszkańcy dali wyraz żywego i gorącego zainteresowania. Wystawa rozmieściła się powabnie i nęciła do siebie w salach i obejściu gmachu gimnazyalnego grupami rozdzielona.

Otwarcie wystawy nastąpiło w sobotę o godz. 10 rano bardzo uroczyście, bowiem przy tym akcie podniosłego nastroju uczestniczyło 300 członków Kółek rolniczych i liczni przedstawiciele wszelkich innych warstw społecznych, tudzież reprezentanci władz i stowarzyszeń, a w szczególności prezesowie Rad powiatowych: pilzneńskiej, ropczyckiej, mieleckiej, tarnobrzeskiej, pan starosta Jagoszewski, prezesowie towarzystw rolniczych pp. Mikołaj hr. Rey, Aleksander Dąmbski, Józef hr. Męciński, Stanisław Ostaszewski, reprezentanci Zarządu głównego T. K. R. pp. Antoni Smagała, Jerzy Turnau, Jan Wasung, reprezentanci duchowieństwa, właścicieli większych posiadłości i nauczycielstwa, między nimi: ks. Krośnieński, ks. Lenartowicz, ks. Siara i ks. Wolski, pp. Frenkel, Skołuba, Szaszkiewicz, Berger, Wyrobek i wielu innych, a z miejscowych w imieniu miasta p. Zauderer, nadto z zamiejscowych pp. Czaykowski z Tarnowa, Gawlikowski i dr. Goliński z Krakowa i Olszewski ze Lwowa.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący komitetu wystawy dr. Mikołaj hr. Rey i w podniosłych słowach wskazał cel i znaczenie wystawy i jej poważny wpływ na dalszą pracę obywatelską, zarazem otwierając wystawę, dał sposobność do dalszych przemówień pp. Dąmbskiego, Dolińskiego, Jagoszewskiego, Smagały i Zauderera.

Uczestnicy udali się do sąsiedniej mleczarni parowej Towarzystwa handlowego w Dębny, starannie zawiadywanej przez Siostry Służebniczki, gdzie z wielkiem zajęciem wysłuchali pouczającego wykładu połączonego z demonstracyami p. Gawlikowskiego, inspektora mleczarstwa w Krakowie.

Po tym wykładzie nastąpiło gremialne i kolejne zwiedzanie wystawy. Idąc śladem programu wystawy, zaznaczamy ją w główniejszych szczegółach, a mianowicie:

A. Statystyka.

W tym dziale Towarzystwo rolnicze okręgowe, prawdziwie pochlubić się może i wskazać godny wzór do naśladowania wystawieniem mapy poglądowej i diagramu, dających dokładny wizerunek statystyczny ruchu społecznego i ekonomicznego z powiatu pilzneńskiego i ropczyckiego. Pracę tę wzorowo wykonał na podstawie wyczerpującego materyału profesor dębickiego gimnazyum p. Robert Berger.

B. Rolnictwo

znalazło się w głównym przybytku wystawy, rozmieszczone w dwóch salach, z których jedna przeznaczona została dla członków Towarzystwa rolniczego, a druga dla wystawy Kółek rolniczych.

Wystawa członków Towarzystwa rolniczego obejmuje wystawców przeważnie w hodowli zbóż, roślin pastewnych i owoców w szczególności pp.: Mikołaja hr. Reya w Przyborowie, 2. Skołubę w Lubzinie, 3. Frenkla w Machowy, 4. Brońca w Smarzowej, 5. Hrubego w Pustyni, 6. Zarząd dóbr Dzikowa, 7. Turnaua w Mikulińcach, 8. Zarząd dóbr w Strzałkach, 9. Zygmuntowskiego w Pilznie, 10. Szaszkiewicza w Rzemieniu. Ten ostatni wystawca popisał się nadto wyrobami własnego młyna turbinowo-walcowego i z kopalni torfu.

Wystawę Kółek rolniczych obesłały Kółka rolnicze ograniczające się jedynie na członkach z powiatu pilzneńskiego: 1. Brzostek, 2. Głobikówka, 3. Grudna dolna, 4. Jodłowa, 5. Klecie, 6. Łęki górne, 7. Lubcza, 8. Róża, 9. Wiewiórka. Z powiatu ropczyckiego: 10. Brzeziny, 11. Glinnik, 12. Gumniska, 13. Lubzina, 14. Mała, 15. Nawsie, 16. Olchowa, 17. Paszczyna, 18. Skrzyszów.

Poważny i liczebnie największy zastęp wystawców z Kółek rolniczych stanął do zaszczytnego współzawodnictwa w wystawionych zbożach, roślinach pastewnych, warzywach i owocach. Między nimi odznaczyli się wystawcy z okazami żyta jarego i ozimego, pszenicy, jęczmienia jarego i ozimego, owsa na polach doświadczalnych wprowadzonych przez Zarząd główny T. K. R. i w ten sam sposób z okazami prób z końskim zębem, marchwią i burakami.

C. Wystawa inwentarza żywego.

D. Przemysł krajowy.

Te dwie grupy stanowią przedmiot osobnego sprawozdania.

Komisye sędziów na placu wystawy specyalnie w dziale rolnictwa ogłosiły i rozdzieliły nagrody jak następuje:

Wystawcom Towarzystwa rolniczego w szczególności: dr. Mikołaj. hr. Reyowi w Wyborowie, medal srebrny. Pp. Szaszkiewiczowi w Rzemieniu i inż. Zygmuntowskiemu w Pilznie medale bronzowe i p. Hrubemu w Pustym list pochwalny.

Wystawcy Kółek rolniczych, ich członkowie otrzymali nagrody jako to: Za zboża i rośliny pastewne: Michał Kabaj z Głobikówki medal srebrny i 20 kor., Franciszek Juszkiewicz z Klecia medal bronzowy, Michał Tworek z Grudney dolnej 20 kor., Maciej Warzecha z Jodłowej 10 kor., Józef Nocek z Jodłowej list pochwalny, Wojciech Jeleń z Lubczy 20 kor., Jędrzej Trojan z Lubczy list pochwalny, Wojciech Stojak z Lubczy 10 k., Piotr Kleszcz z Wiewiórki 20 kor., Jan Rydel z Wiewiórki 10 kor., Franciszek Perz z Róży 20 kor., Jan Żydek z Róży 10 kor., Stanisław Prokurcki z Głobikówki 20 kor., Leon Osmulski z Grudnej dolnej list pochwalny, Stanisław Hodor 10 kor., Wojciech Litak z Gumnika 10 kor.

Za warzywa i owoce: Jędrzej Trojan z Lubczy list pochwalny, Zofia Głąbowicz z Wiewiórki list pochwalny i 20 kor., Stanisław Prokuski z Wiewiórki medal bronzowy, Jakób Andrasik list pochwalny.

Prócz tego wielu wystawców z Kółek rolniczych dostali nagrody w drzewkach owocowych i cenniejszych książkach.

Policya rosyjska w Rzymie.

Od redakcyi „Avanti“ otrzymujemy drugi list o działalności tajnej policyi rosyjskiej na szkodę Polaków, stanowiący dalszy ciąg wiadomości podanych w liście pierwszym. Redakcya „Avanti“ pisze:

Sprawa zaczyna interesować większe koła społeczeństwa włoskiego. Wszędzie mówią tylko o tem z ogromnem oburzeniem. Przygotowuje się kampania. większa, niż zeszłoroczna przeciw przyjazdowi cara. Enrico Ferri, powróciwszy z Amsterdamu, wziął ją w swoje ręce. Na najbliższem posiedzeniu parlamentu wystosuje on odpowiednią interpelacyę, co spowodować może upadek gabinetu Giolittiego a nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosyą.

Prokuratorya królewska, sceptycznie wobec sprawy dotychczas usposobiona, przesłuchawszy cały szereg osób i przejrzawszy stosy dokumentów, uznała fakt za prawdziwy. Odnaleziono też pięć osób znających Gąsiorowskiego i Filipowskiego, stwierdzono naruszenie tajemnicy listów do Polaków przez Manuiłowa.

Urzędowe dzienniki po 40-dniowem milczeniu lub przeczeniu, zaczynają też pisać o tem zadawalniając się na razie cytowaniem głosów innych gazet. Czuć też presyę Giolittiego, który polecił prokuratorowi sprawy nie r o z w l e k a ć...

Do faktów znanych przyłączają się coraz to nowe odkrycia, oto np. wiadomość katolickiego organu w Bolonii „Avvenire d'Italia (którą dosłownie przytaczam) a która powtórzoną została nietylko przez „Avanti“ ale nawet „Trybunę“ i „Giornale d'Italia“.

Dziewczyna szpiegiem rosyjskim.

Do faktów, odkrywanych w Rzymie, a dowodzących machinacyi policyi rosyjskiej na szkodę Polaków, jesteśmy w możności dodać, że niedawno próbowano i w Bolonii podobnych machinacyj.

Żyje tu, między nami, pewna szlachecka familia polska, której głowa p. X z powodu patryotyzmu skazanym był przez Rosyę na śmierć.

Ubiegłej wiosny przyszła do tej familii pewna młoda dziewczyna (z poleceniami), mówiąc, że jest sierotą po patryocie polskim i nie ma tu nikogo, któryby ją przyjął.

Familia X. przygarnęła sierotę, wzięła do swego domu, darząc zaufaniem i traktując z całą delikatnością... na co zresztą wypadek zasługiwał. Mówiła poprawnie po polsku, a pragnęła wywiedzieć się o wszystkiem co tyczyło familii dobroczyńców — nie wzbudzała żadnych podejrzeń.

Po kilku miesiącach, pewnego pięknego poranku dziewczyna ta oświadczyła stanowczo, że koniecznie chce odejść.

I nie możliwem było dojść, co było powodem tak nagłej zmiany w postanowieniach.

Pożytecznem więc było pozwolić jej odejść w dniu przez nią samą wyznaczonym, gdyż ciężkie podejrzenie wzbudziło to w familii dobroczyńców.

Obserwowano ją na stacyi kolejowej, gdzie była widzianą jak oczekiwała na pociąg, z którego wysiadło 2 cudzoziemców z fizyognomią urzędników — i którzy zbliżywszy się do niej, rozpoczęli długą rozmowę po rosyjsku.

Krótko mówiąc: Dziewczyna stała na żołdzie policyi rosyjskiej, a dwaj cudzoziemcy byli agentami, którzy przybyli ją zluzować.

Familia szlachecka polska, osiedlona od wielu lat w Bolonii, brała ważny udział w powstaniu polskiem, a policya rosyjska, której udało się umieścić w domu p. X szpiega, chciała się dowiedzieć, czy familia ta bierze udział także w obecnie czynnym ruchu rewolucyjnym polskim.

Nie zadziwia nas to, pisze o tem „Avanti“ gdyż wiemy dobrze, że w Bolonii nie brak policyantów rosyjskich, czuwających nad tamtejszymi Polakami. Ale nietylko w Bolonii! Policya rosyjska działa w całych Włoszech, u rządu i w ministerstwie spraw wewnętrznych, które jak to widzimy z resumé naszych odkryć, nie może (ministerstwo) obalić zarzutu odpowiedzialności za tę spokojną tolerancyę.

Zwracamy się do cudzoziemców, aby w podobnych razach, widząc się szpiegowanymi, donosili o tem władzy sądowej, a dobrzeby było, aby także i nam, tzn. redakcyi „Avanti“.

Aresztowanie rosyjskiego poddanego w Austryi.

Monarchiczny dziennik „Giornale di Sicilia“ opowiada.

Machinacye rosyjskiej policyi we Włoszech i barbarzyńskie sposoby przez nią używane w celu dostania w ręce uciekających za granicę poddanych rosyjskich, nie są nowością dla prasy austryackiej, która na ten temat opowiada nam ciekawe historye.

Między innemi następujący wypadek zasługuje na uwagę:

„Pewien znany rewolucyonista w Warszawie, widząc się ściganym przez policyę, uszedł do Austryi, gdzie też na stałe zamieszkał. Rząd rosyjski zwrócił się do austryackiego z żądaniem wydania go, lecz ponieważ pan ów oskarżony był tylko o sprawy polityczne, za które rząd austryacki nie wydaje, żądaniu Rosyi odmówiono.

Obecnie pan ów, zawiniwszy jakimś czynem przeciw kodeksowi karnemu, skazany został na 15 dni aresztu i wydalenie z Austryi. Rosyjska policya zażądała ponownie wydania go w swe ręce.

Lecz i tym razem Austrya odmówiła. Po odsiedzeniu kary odwieziony został ów rewolucyonista do granicy szwajcarskiej, którą sam wybrał.

Lecz policya rosyjska potrafiła przekupić agentów austryackich, tak że ci zamiast do Szwajcaryi, odwieźli go do granicy rosyjskiej, gdzie wieść o nim zaginęła.

Niektóre dzienniki oficyalne warszawskie ogłosiły kilka dni potem tryumfującą wiadomość, że policyi rosyjskiej udało się schwytać takiego i takiego pana, niebezpiecznego rewolucyonistę — i że zamknięty został w więzieniach miasta.

(Ten ustęp, jak już z samej wzmianki o warszawskich pismach oficyalnych można się domyślić, jest nieprawdziwy, ponieważ w Rosyi nigdy się nie ogłasza o schwytaniu politycznego przestępcy. Przyp. red. „Słowa Polskiego“.)

Dołączam do dzisiejszego listu c z ę ś ć s p i s u o f i a r Manuiłowa, do których sfabrykowany w Rzymie manifest rewolucyjny został posłany w r. 1901.

Skibniewski, Wilski A. i dr. Wilski, Sienkiewicz, Godlewski, Mazurkiewicz, Michalski, Wydżga, Klemęcki, Mrowiński, Rogalski, Slugocki, Twardowski, Barowski, Konecki, Chorodyński, Wolski, Łabencki, dr. Niegolewski, Lewandowski (Kijów), Wybranowski, Modliński, Pelczarski, Biliński, Stroński, Mokłowski St., Bucewicz, Gniazdowski, Bełkowski, Jabłoński, Szlupas, Szwedziński, Janczewski, dr. Duszak, prof. Stroka, Pawałaniec (Kowno), Łubiński, ksiądz Jungowski, ksiądz Matuszewski, ks. Kociemski, ks. Gudziński (Kroże).

P. S. Wszelkich informacyj udzielić może „Avanti“ (via Propaganda 16), lub też polski korespondent tego pisma w Rzymie.

GIOVANNI DE NAVA.

Odgłosy wojny.

(n) Francuscy korespondenci w Petersburgu piszą, że ogół ludności jest usposobiony pesymistycznie. Utrata „Nowika“, o której dowiedziano się dopiero z pism zagranicznych, fatalne uszkodzenie „Sebastopola“ i położenie Portu Artura sprawiają wrażenie przygnębiające nawet na ludziach, którzy dotychczas odznaczali się niezamąconym optymizmem. Tymczasem w kołach oficyalnych usposobienie zabarwiło się, niewiedzieć istotnie dla czego, na kolor różowy. Korespondenci donoszą, że panuje tam silne przekonanie, iż

Kuropatkin wyjdzie z bitwy pod Liaojangiem zwycięsko.

To przekonanie zdaje się wypływać stąd, że, ponieważ Japończycy grożą przerzuceniem się á cheval przez kolej mukdeńską, ponieważ więc Kuropatkin bitwę przyjąć lub wydać m u s i, przeto wojska rosyjskie

SKŁAD TOWARÓW BLAWATNYCH
pod firmą **M. Schwarzwald** PRZEDTEM **Herman Neuweld**
Lwów, Rynek l. 23. 7789

Poleca dla uczniów i uczenic zakładów szkolnych: **Szirtingi, płótna, ręczniki, chusteczki do nosa, kołdry, kocyki, różne wełny na suknie.**

Wełny 120 szerok. od 75 ct. za metr
Szirtingi „ 25 „ „ „
Kołdry na wełnie od zł. 4·50 za sztukę
Kocyki od złr. 2 za sztukę

Wszystko w największym wyborze.

bić się tym razem będą na prawdę... rozpaczliwie — i, co za tem idzie (?), odniosą zwycięstwo. Generał Kuroki urządza mosty łodziowe przez rzekę Taitse i wysyła większą część swych wojsk z Saimatse na północny-zachód poza Liaojang. Nikt w Petersburgu nie może uwierzyć — czytamy w „Matin“ — aby dalsze cofanie się Kuropatkina było możliwem, a korespondent „Rusi“ telegrafuje nawet z Liaojangu: „Nie cofajmy się dalej. Mamy doskonałe pozycye strategiczne, a inicyatywa, która dotychczas należała zawsze do Japończyków, teraz nareszcie przechodzi do nas“. Marceli Hutin telegrafuje do „Echo de Paris“, że, w przekonaniu ministerstwa wojny, Kuropatkin zamierza zaskoczyć nieprzyjaciela niespodzianie i..,

energicznym manewrem dojść z odsieczą Portowi Artura!

Kuropatkin wyznaczył podobno do akcyi zaczepnej przeciw Kurokiemu korpus XXII pod gen. Bilderlingiem, IV pod Zarubajewem i korpus X. Razem złączone, te trzy korpusy stanowią potężną armię.

Ponieważ dziś może już ostatnia nastręcza się sposobność, rozpatrzmy się chłodno

w istotnem położeniu na terenie mandżurskim.

Z Liaojangu wychodzą dwie drogi: jedna, ku południowemu wschodowi, do Saimatse — druga, na południe, do Fengwangczengu. Na pierwszej, Rosyanie rozłożyli się znaczną siłą i obwarowali silnie w Anpingu, około 26 klm. od Liaojangu. Na drugiej, ich główna pozycya jest w Tanghoyen, również około 25 klm. od miasta, a nieco dalej w Landiasan, stoją ich przednie straże.

Armia Kurokiego jest podzielona przynajmniej na dwie części, z których jedna jest ześrodkowana w Hutsiatse, naprzeciw rosyjskich pozycyj w Anpingu, a druga w Tawan, przy starym gościńcu „pekińskim“ z Fengwangczengu, naprzeciwko rosyjskich przednich straży w Landiasanie. Miał Kuroki, a może jeszcze ma trzecie wojsko, idące nieco dalej z południa bocznemi drogami na Anszanczan.

Wielce prawdopodobnie jednak to trzecie wojsko złączyło się z armią Tawanu, a jego miejsce na linii koncentrycznej wzięła armia generała Nodzu, która po bitwie pod Simuczengiem zeszła była na wschód.

Armia generała Oku idzie wzdłuż kolejowego toru na Anszanczan, już przez Rosyan opuszczony a zajęty przez japońskie przednie straże. Wiemy, że jest jeszcze czwarta armia gen. Katuszimy, idąca prawdopodobnie wzdłuż rzeki Liao, zmierzająca po zachodniej stronie kolei na Liaojang i Mukden. Jest to ta armia, która wylądowała ostatnia w Inkou i obsadziła Niuczwang.

Rosyanie obliczają Japończyków w ten sposób: armia Kurokiego 100.000, Nodzu 70.000, Oku 30.000 i tyleż Katuszimy. Z armii gen. Oku odeszło, jak wiadomo, 30.000 do Portu Artura, temu 3 tygodnie. Armia rosyjska składa się z 4 korpusów syberyjskich, bardzo znacznie zmniejszonych wskutek doznanych strat, i z 2 europejskich, X i XVII-go. Syberyjski korpus I, który doznał ciężkich strat w bitwie pod Wafangku, stoi przy kolei tuż poza Anszanczanem. Reszta wojsk rosyjskich stoi między Liaojangiem, Tanghoyen i Anpingiem — i tam pozostanie, chyba że Kuropatkin zdecyduje się jeszcze na dalszy odwrót. Na to atoli jest już, zdaje się, zapóźno.

Widzimy więc, że Japończycy otaczają nieprzyjaciela silnie zwartem półkolem, którego lewy koniec opiera się na zachodzie o rzekę Liao, prawy na wschodzie o rzekę Taitse. Anszanczan, Tanghoyen, Anping i Pensihu — to cztery główne punkty w tem półkolu. Ostatni z nich położony od Liaojangu najdalej, bo około 35 klm.

Od mniejwięcej tygodnia przychodzą bezustannie ogólne wiadomości o

bitwie „pod Liaojangiem“.

Widzimy z dzisiejszych telegramów porannych, że faktycznie między Anpingiem a Pensihu toczą się od soboty walne i zacięte bitwy, których naczelnym rysem to jest, iż Rosyanie, będąc blizko o połowę mniej liczni, skupiają się na przestrzeni Anping-Tanghoyen, Japończycy zaś posuwają się naprzód na całym froncie. Niezawodnie krytycy wojskowi potępią taktykę koncentracyi wojsk Kuropatkina, jak, z drugiej strony, będą mieli słusznie wyrazy podziwu dla wielkiej śmiałości Kurokiego, wyciągającego front 20-kilometrowy wobec potężnego „klinu“ nieprzyjaciela. Nam się zdaje, że Kuropatkin nie miał wyboru, to jest, że nie był już w stanie sformować swoich korpusów w jako tako jednolity front — z tej prostej przyczyny, że ma obie flanki bardzo niebezpiecznie zagrożone i w ciągłym trzymane szachu. Linia kolejowa do Mukdenu jest już zapewne obsadzona przez Japończyków.

Gen. Nodzu napiera na prawe skrzydło Kuropatkina między Anszanczanem a Lindasian, tam straty rosyjskie są, jak nawet w Petersburgu ogłoszono, „ogromne“ — zginął gen. Rutkowski i pułkownik Raabe. Główna armia Kurokiego przebija się z Tawanu i Anpingu wprost na Liaojang, front rosyjski oddalony jest już tylko o 12 klm. od miasta. Prawe skrzydło Kurokiego, przeszedłszy rzekę Telitse, zachodzi Liaojang od północy: o niem mamy atoli najmniej wiadomości dotychczas.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że 14 b. m. ostatni attachés zagraniczni opuścili Port Artura. Otóż jeden z nich, amerykański, udał się do Liaojangu i tam, zapytywany o stan twierdzy przez korespondenta paryskiego „Tempsa“, opowiedział... (o ile cenzor rosyjski opowiadania nie zmienił), że w chwili wyjazdu Japończycy znajdowali się o 7 wiorst od miasta. Jego zdaniem,

wzięcie szturmem pozycyj rosyjskich

na wysokości 200 metrów, bronionych nadto przez rowy, reduty, wały, miny, kolczaste płoty i działa, jest absolutnie niemożliwe. Japońskie pociski wpadają do miasta, ale każdy dom ma izbę wydrążoną w podziemiu, gdzie mieszkańcy mogą się chronić bezpiecznie. Japończycy nigdy nie strzelają z dział w nocy, ażeby odblysk nie zdradzał ich stanowisk. Żołnierze załogi dostają codzień świeże mięso. Wierutnym fałszem jest, jakoby oficerowie żyli cebulą i czarnym chlebem. Sklepy są otwarte, mieszkańcy przechadzają się po mieście, jak zwykle. Pułki luzują się w rowach i redutach, część wojska używa regularnie snu i spoczynku. Marynarze, doskonali strzelcy, biorą udział w obronie. Straty Japończyków muszą być olbrzymie, przynajmniej... 10 razy większe, niż rosyjskie. Port Artura może się utrzymać dłużej, aniżeli świat myśli. Trudno już teraz wejść albo wyjść z Portu, bo Japończycy zatapiają wszystkie dżonki. Amerykanin opuścił twierdzę z dwiema Francuzkami i jakąś dziewczynką.

Przytoczyliśmy telegram „Tempsa“, jako ilustracyę cenzury w Liaojangu. Nie chciał się jej poddać żaden korespondent angielski, z wyjątkiem jednego („Morning-Post“), którego najświeższa depesza z 24 b. m. brzmi: „Wszystko jest spokojnie na południu Liaojangu. Chunchuzi są czynni, ale niema z nimi poważnego kłopotu. Jestem jeszcze przyłączony do zabajkalskiej artyleryi konnej w dywizyi kawaleryi I korpusu syberyjskiego. W tej chwili wybieram się znów na front“. Londyński dziennik przypisuje sam bardzo mało wartości do aktualnynh depesz swojego korespondenta, a za to obiecuje czytelnikom ciekawe artykuły jego — w niedalekiej przyszłości. W tym tylko celu został do Liaojangu wysłany.

Tokijski korespondent „Timesa“ donosi, że ogłoszono tam dalsze raporty wojskowych lekarzy o

okropnem kaleczeniu trupów japońskich przez Rosyan

i o dobijaniu rannych na polach bitwy. W tem barbarzyństwie odznacza się przedewszystkiem 11 pułk syberyjskich strzelców, a raporty wymieniają całą seryę niewysłowionych okrucieństw, spełnionych przez ten pułk 19 b. m., kiedy był na straży kolejowego toru poza Anszanczanem.

Tenże korespondent „Timesa“ telegrafuje, iż

rząd korejski zgodził się na reformy,

po części podjęte, a po części proponowane mu przez Japończyków. I tak, ważne posady w ministerstwach finansów i spraw zagranicznych zajmą Japończycy, rząd będzie się stosował do ich rad i wskazówek; doradcy japońscy są już na doniosłych stanowiskach na dworze cesarskim i w ministerstwie wojny. Japonia udzieli Korei 3 miliony jenów (= 7 i pół miliona koron) pożyczki, jako pierwszą ratę w celu sanacyi finansów i położenia końca nadużyciom, powodowanym przez obieg monety niklowej. Armia korejska, licząca dziś 20.000, ma liczyć tylko tysiąc ludzi, stać załogą tylko w Seulu. Wkrótce też ma ustać dyplomatyczna i konsularna reprezentacya korejska za granicą, interesy korejskie będą pod opieką reprezentantów Japonii.

Równocześnie zaś z Petersburga telegrafują, że do Mukdenu nadeszła zupełnie pewna wiadomość, iż Japończycy zabrali Korejczykom całkowity zbiór tegoroczny z pól i gwałtem zapędzają ich do swej armii. Ludność północnej Korei cierpi okropną nędzę i ucieka w góry. — „Pia desideria!“...

MAŁY FEJLETON.

I. Avias. Jaskinia.

Było troje pięknych, jak cud, dzieci. Chodziły po świecie wesołe, rozśpiewane, z rozwianymi przez wiatr włosami, upojone życiem, szczęśliwe i nie troszczące się o miłość, sławę lub bogactwa.

Ubranie miały stare i podarte, ale kraj, w którym żyły, był niezwykle ciepły.

Żywiły się jarzynami, tarkami, które zbierały z ciernistych krzewin. Po żywopłotach szukały malin i porzeczek, w leszczynach orzechów. W podszyciach lasów dojrzewały dla nich czarne z granatowym połyskiem borówki i różowiły się z poza mchów pachnące poziomki. Winna latorośl zwieszała swe jędrne gronka, a dzika wiśnia i jabłoń pochylały ku nim swe śliczne kwaskowate główki.

W zimie raczyły się dzieci bukwią, żołędźmi, kasztanami, orzeszkami z szyszek sosnowych, a zresztą dzieliły się niemi chętnie wiewiórki swemi zapasami.

Spragnione szły do źródła lub strumyka, albo też spijały rosę, ukrytą w kielichach dzwonków i lilii. Na noc układały się pod gołem niebem, u stóp rozłożystego drzewa, a koniki polne kołysały ich wtedy do snu swą piosnką monotonną.

Dzieci te chodziły zawsze razem po szerokim świecie, obejmując się wzajem ramionami — swobodne, zachwycone wszystkiem, co je otaczało, i wszystkiego ciekawe. Zatrzymywały się nieraz godzinami nad rozwijającym się pączkiem — nad owadem, wydobywającym swe lśniące skrzydełka z suchej i szarej błonki poczwarczej — nad strumyczkiem, który wysilał się, aby zwalczyć natrętną tamę z suchej trawy i zwiędłych liści. Długo stawały zapatrzone w zbijające się i goniące jedna drugą chmurki. Ich oczom odsłaniała się wtedy nieskończoność obrazów i postaci, zmieniających się i odnawiających bez ustanku. Niebo było dla nich wielkiem, zawsze nowem muzeum. Ogromne miasta z wyszczerbionymi murami, z wysokiemi basztami na rogach, tumy o błyszczących dachach, pochody uwieńczonych dziewic i aniołów, armie jakieś dziwne i walki różnych widm odsłaniały się ich zdziwionym oczom.

Cieszył ich także widok łanu dojrzałego zboża, zmieszanego z makami i bławatkami, bo kołysał się za najmniejszym powiewem wiatru i wyglądał wtedy, jak morze czerwone, żółte i niebieskie.

Najbardziej jednak lubiły patrzeć na lustrzaną i gładką powierzchnię stawu, gdy nagle mąciła się i marszczyła w tysiące drobniuchnych fałdek niby jakieś stare oblicze ludzkie.

Wiatr zajmował zawsze ich uwagę. Wsłuchiwały się w jego dziką pieśń, gdy świszcząc przelatywał przez sitowie i szuwary, rosnące nad moczarami. Drżały jakiemś pobożnem wzruszeniem, gdy, naśladując głęboki i groźny ton organów, kołysał wierzchołkami ogromnych drzew i gęstwi leśnej. Śmiały się, gdy, wyjąc z bolu i wściekłości, uciekał z iglastych borów, które kłóły go ze wszystkich stron milionem swych drobnych szpileczek.

Wolne, swobodne — cieszyły się piękne dzieci przyrodą, a ona nawzajem radowała się niemi. Gdy szły, wszystko zdawało się wokół nich uśmiechać. Krynice drżały z radości i rozkoszy, odbijając w swej lustrzanej zielonej kotlinie trzy prześliczne, okrągłe różowe twarzyczki, ocienione pierścieniami włosów czarnych, złotych i brunatnych. Trawa zieleniła się u stóp ich żywiej; dzień rozjaśniał się, gdy nadchodziły.

Gaje i zarośla uchylały się same przed niemi swe cierniste gałązki, aby ich tylko nie zadrasnąć, nie pokłuć.

Kwiaty na ich drodze barwiły się i pachniały silniej, a róże rozwiewały wszystek swój zapach, całą swą duszę kwietną i oddawały im pocałunki delikatnemi, jak puch, płateczkami. Motyle, ważki i inne barwne owady, na kształt klejnotów, krzyżowały swój lot brylantowy i spadały im na głowy i ramiona. A ptaszki? O! te nie bały się ich wcale i nie płoszyły, gdy piękne dzieci zbliżały się do ich gniazd i bawiąc się, ot tak sobie, aby łakome pisklęta omylić, wkładały koniuszki swych palców do szeroko otwartych i wyciągniętych ku nim dzióbków...

Razu pewnego już późnym wieczorem, zapuściły się piękne dzieci wąziuchną ścieżyną w las ciemny.

Nagle usłyszały, tuż za sobą, jakiś gruby, surowy głos, rozkazujący im, aby przystanęły.

Obróciły się i ujrzały trzech rozbójników — czarnych, brodatych, w dużych kapeluszach o szerokich kresach, z pod których wysuwały się w nieładzie długie, potargane włosy. Byli od stóp do głów uzbrojeni w noże, miecze i stali z groźnemi minami, odziani w luźne, podziurawione płaszcze.

Przestraszone, nie próbując nawet uciekać, padły piękne dzieci na kolana i wyciągnęły błagalnie ręce do rozbójników. Ci zaczęli pytać:

— Kto jesteście?

— Piękne dzieci.

— Skąd jesteście?

— Nie pamiętamy.

— Gdzie idziecie?

— Nie wiemy.

— Oddajcie nam wszystko, co macie!

— Nie mamy nic — i wyciągnęły próżne ręce przed siebie.

— No — odpowiedzieli złoczyńcy — zobaczymy, czy nic nie macie, chodźcie za nami!

I nie słuchając ich próśb i skarg, nie wzruszeni ich łzami i łkaniem, porwali je z sobą w głąb lasu, do wielkiej jaskini, do której wepchnęli je gwałtownie i zasunęli za niemi wejście ogromnym odłamem skały.

Rozejrzawszy się w jaskini, ujrzały piękne dzieci nieskończoną ilość serc — serc ludzkich — różnej wielkości. Te zakrwawione i krwawiące ciągle serca, okrywały podłogę, ściany i sklepienie jaskini, po której rozchodził się niemiły, słodkawy zapach krwi.

W kącie, koło dużego komina, siedziała staruszka na niskim stołeczku i grzejąc sobie nad ogniem ręce, pilnowała uważnie ogromnego kotła, zawieszonego na haku nad ogniskiem. Co gotowało się w tym kotle niewiadomo, unosiła się tylko nad nim niebieskawa i błyszcząca fosforycznie para.

Piękne dzieci zbliżyły się do staruszki i zawołały, wyciągając do niej ręce:

— Dobra staruszko, ratuj nas!

Ona pochyliła lekko głowę i rzekła:

— To trudno, gdy się wpadnie w ręce tych trzech rozbójników, to uwolnić się już nie można.

— A co oni chcą nam zrobić? My naprawdę nic nie posiadamy.

— A serca macie?

— No, zapewne.

— A widzicie, rozbójnicy wyrwą wam te serca.

— No, to umrzemy wtedy!?

— Nie, nie umrzecie; staniecie się tylko podobni tym, których serca tu zostały. Patrzcie, gdy zbóje wyrwą wam serca z piersi, otworzą te oto małe drzwiczki, ukryte za tym występem. Za niemi znajdziecie się w świecie zupełnie dla was obcym i będziecie zupełnie niepodobni do tych, jakiemi teraz jesteście. Chcecie widzieć, jakiemi będziecie wtedy?

Kiwnęły główkami na znak zgody.

D. k. Tł. z franc. J. L.

Wiadomości bieżące.

— **Szkoła tkacka w Gorlicach.** Nauka w krajowej szkole tkackiej w Gorlicach, rozpoczyna się w dniu 1 września b. r. Szkoła ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa dwa, a względnie trzy lata i jest bezpłatną. Uczeń, który nabrał tyle wprawy, że umie wyrabiać towary tkackie na sprzedaż, otrzyma pewne wynagrodzenie. Oprócz tego uczniowie ubodzy, a pilni, mogą otrzymać 6 do 10 koron mie-

sięcznie tytułem zapomogi na utrzymanie, zaś po pomyślnem ukończeniu nauki mogą za staraniem Zarządu szkoły otrzymać z Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warsztatu i potrzebnych przyrządów. O pracę dla uczniów miejscowych i z poblizkiej okolicy, którzy ukończą naukę, stara się Zarząd szkoły. Do nauki może być przyjętym uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową i przynajmniej 13 rok życia. Kto nie ukończył szkoły ludowej, ma udowodnić, że w inny sposób nabrał wprawy w czytaniu i pisaniu. Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1-go do 30-go września, zgłoszenia późniejsze uwzględnione nie będą. Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy podawać do Zarządu warsztatu. Wszelkich bliższych wyjaśnień, tak co do przyjęcia jak również i trwania nauki udziela instruktor zakładu p. B. Gęsiecki. Zgłaszać się można co dnia od godziny 8-mej do 12-tej przed południem i od 2-giej do 6-tej po południu w budynku szkolnym dom p. Miłkowskiego I. piętro w Rynku.

— **Dostawy.** Miejski zakład wodociągowy rozpisał licytacyę ofertową na dostawę węgla kamiennego na jeden rok 1905 w łącznej sumie 290 wagonów. Z tego 140 wagonów dla stacyi pomp wodociągowych w Woli Dobrostańskiej, 100 wagonów dla zakładu maszynowego rzeźni miejskiej, a 50 wagonów dla stacyi pomp wodociągowych we Lwowie. Bliższe warunki otrzymać można w miejskim zakładzie wodociągowym. Otwarcie ofert nastąpi 25 września br. o godzinie 12 w południe w departamencie budowniczym magistratu.

— **Wycieczkę** do Krakowa i Wieliczki urządza osobnym pociągiem d. 4 i 5 bm. Stow. Czytelni i wzajemnej pomocy funkcyonaryuszów kolei państwowych we Lwowie.

— **Z „Sokoła“.** Ćwiczenia gimnastyczne dla uczniów, uczenic i członków rozpoczynają się od dnia 1 bm. tj. od czwartku. Druga godzina dla członków w poniedziałki, środy i piątki od pół do 9 do pół do 10 wieczorem rozpocznie się z chwilą, gdy przynajmniej 15 druhów oświadczy gotowość uczęszczania o tej porze.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We wtorek 30 b. m.: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę 31 b. m. pierwsze przedstawienie dramatu lwowskiego po powrocie z Krynicy „Anonimy“, krotochwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa.

We czwartek 1 września „Wróg ludu“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

— **Dr. Koerber a budynki sądowe.** Z powodu naszego artykułu, w którym wspomniano o odnawianiu i przygotowywaniu budynków sądowych na przybycie prezydenta ministrów dr. Koerbera, nadesłano nam oryginał okólnika, jaki z powodu wizyty dr. Koerbera do poszczególnych sądów rozesłał szef kancelaryi prezydyalnej wyższego sądu krajowego radca Karol Misiński. W okólniku tym znajduje się między innemi taki ustęp: „Jego Ekscelencya pan prezydent ministrów przybywa w sprawach służbowych i gdy podróż ta jest czysto urzędową, należy zaniechać wszelkich przyjęć, mających cechę uroczystą, mianowicie ozdobienia budynków sądowych, lokalności i t. p., również należy zaniechać wszelkich renowacyi budynków sądowych“.

Z tego wynika, że jeżeli się wspomniane u nas odnowienia i upiększenia odbywają, to dokonywane są na własną rękę, gdyż nietylko ich nie nakazano, ale niemal wprost zabroniono.

— **Rusini a przyjazd dr. Koerbera.** Jak już donieśliśmy, jutro, we środę odbędzie się w sali filharmonicznej demonstracyjny wiec ruski, na którym omawiane będą „krzywdy“ uciemiężonych Rusinów. Dla wywołania odpowiedniego nastroju wśród wiecowników odbędzie się przed rozpoczęciem obrad żałobne nabożeństwo za dwóch chłopów, z których jeden zginął w czasie zaburzeń wyborczych w r. 1897, a drugi podczas rozruchów strajkowych w r. 1902. W niedzielę — jak donosi „Dziennik Polski“ — po cerkwiach rozdawano odezwy drukowane, z zaproszeniem na wiec ruski, a podpisane przez redakcyę „Hajdamaków“. Tekst odezwy jest ten sam, co w „Dile“, (tam był bez podpisu) trafnie więc domyślał się „Hałyczanin“, że wiec zwołuje Petrycki.

W imieniu partyi staroruskiej powita dra Koerbera prezydyum „Ruskiej Rady“ z posłami i prezydyum „Narodnego Sowieta“. Dr. Koerber zapowiedział także swe odwiedziny w Stauropigii.

— **Petycyę do Rady m. Lwowa** zanosi za naszem pośrednictwem grono znanych nam z nazwiska obywateli. Petycya ta opiewa jak następuje:

„Podpisani rodzice uczenic szkoły wydziałowej im. św. Anny, którzy w roku bieżącym ukończyły klasę III. wydziałową, udają się do Wysokiej Reprezentacyi z usilną prośbą, aby dla powodów, które poniżej przytaczamy, jeszcze z początkiem bieżącego roku szkolnego (1904—5) w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny klasę czwartą wydziałową otworzyć raczyła. Powody te są następujące:

„1) Wiadomości, jakie córki nasze wynoszą ze szkoły wydziałowej 3-klasowej, w przyszłem życiu kobiecie średniego stanu w żaden sposób wystarczyć nie mogą.

„2) Klasę III. wydziałową kończą one przeważnie między 13 a 15 rokiem życia, a więc w wieku, kiedy umysł zaczyna dopiero oceniać wartość nauki i należycie z niej korzystać.

„3) Do seminaryum nauczycielskiego lub do zawodów praktycznych nie mogą być przyjęte z powodu zbyt młodego wieku i niedojrzałości umysłu, do pomocy w gospodarstwie domowem są również za młode; zresztą obowiązki te spełniają zwykle starsze ich siostry. Pozbawione możności dalszego kształcenia się w szkole, musiałyby tem samem być skazane na zmarnowanie najpiękniejszych i najcenniejszych lat życia w zupełnej bezczynności, na co my, ich rodzice i opiekunowie, w żaden sposób zgodzić się nie możemy.

„4) Na całem przedmieściu Gródeckiem, najgęściej zaludnionem i to w znacznej części przez rodziny urzędnicze, niema ani jednej szkoły z klasami wyższemi wydziałowemi; do śródmieścia droga jest za daleka i dla dorastających panienek niezbyt bezpieczna. Zresztą i tam prócz dwu szkół klasztornych niemożliwie przepełnionych, jest tylko jedna publiczna szkoła wyższa im. królowej Jadwigi, do której zaledwie nieliczne, uprzywilejowane jednostki dostać się mogą. Tak więc istotnie — w stolicy kraju, która powinna być ogniskiem oświaty i ruchu umysłowego — dorastające córki rodzin mniej zamożnych pozbawione są możliwości dokończenia nauk i nabycia takiego przynajmniej wykształcenia, jakie dają szkoły wydziałowe 5-klasowe w Tarnopolu, Brodach, Kołomyi, Stanisławowie i t. d.

„Z powodu tych stosunków od szeregu lat kołatają rodzice tutejszego przedmieścia do Wysokiej Reprezentacyi z prośbą o otwarcie w szkole św. Anny klasy IV. wydziałowej. Ponawiając obecnie tę samą prośbę, oświadczamy, że aby ułatwić Wysokiej Reprezentacyi jej spełnienie, gotowi jesteśmy opłacać za naukę córek naszych w klasie IV. wydziałowej opłatę miesięczną w takiej wysokości, jaka bywa pobierana w szkołach klasztornych lub w szkole im. królowej Jadwigi.

„Podpisani ufają, że Wysoka Reprezentacya, znana z pieczołowitości o dobro mieszkańców tego miasta i o rozwój oświaty narodowej, zrozumie trudność ich położenia i do prośby niniejszej łaskawie przychylić się raczy.

„We Lwowie, dnia 30 sierpnia 1904.

Grono rodziców“.

Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie tego pisma.

— **Uznanie obrazu za cudowny.** „Czas“ zamieszcza następujące pismo, nadesłane mu przez OO. Redemptorystów z Tuchowa:

„Z Rzymu nadszedł dekret ks. kardynała Rampolli, archiprezbytera kapituły watykańskiej, z daty dnia 6 lipca b. r., zawierający uznanie obrazu N. Maryi Panny w Tuchowie za cudowny i pozwolenie na uroczystą tegoż obrazu koronacyę. Na koronatora wybrała kapituła watykańska ks. biskupa Leona Wałęgę, jako ordynaryusza dyecezyi, w której się znajduje cudowny obraz. Uroczystość koronacyjna rozpocznie się 1 października, t. j. w sobotę przed niedzielą różańcową. Główny akt koronacyi odbędzie się dnia następnego podczas sumy. Nabożeństwo trwać będzie przez całą oktawę, podczas której przyobiecali celebrę ks. biskupi. Oktawa zakończy się w drugą niedzielę października, t. j. 9, uroczystą procesyą z obrazem cudownym. I jubileusz tegoroczny i dawna tradycya koronacyj cudownych obrazów w Polsce i przepis wyrażony w dekrecie koronacyjnym nakazują, aby ta uroczystość odbyła się jak najwspanialej. Dlatego też zwracamy się do wszystkich wiernych czcicieli N. M. P. z prośbą, aby jak najliczniej na tę uroczystość przybyć raczyli. Dyrekcya kolei, jak to zwykle czyni w podobnych razach, zapewne będzie łaskawa i teraz poczynić odpowiednie ułatwienia.“

— **Sztuka stosowana.** Jeżeli co należy do objawów najbardziej pocieszających i najbardziej bijących w oczy w obecnem odradzaniu się naszego społeczeństwa, to owo wdzieranie się sztuki i piękna wogóle niemal we wszystkie dziedziny naszego życia. Takie n. p. choćby wykazy książek szkolnych bywały dotychczas zwyczajnemi, byle jak zadrukowanemi kartkami, w tym roku zaś znana we Lwowie księgarnia p. Altenberga wydała je w formie wysoce artystycznej, bo w połączeniu z reprodukcyą znanej, a prawdziwie pięknej akwareli art. mal. Dębickiego p. t. „Wyjazd do szkół“. Reprodukcya jest tak ładna, że oprawiona w ramki sama dla siebie może stanowić obrazek.

Tak powoli piękno poczyna kłaść swoje znamię na lada świstku codziennego użytku. Co z tego piękna wyniknie przewidzieć nie można, a nawet wprost szkodliwem by było nakreślać mu z góry wynik. Niechaj książki, jak inż. Mokłowskiego, tworzą stopniowe uogólnienia, a całość z czasem sama się stworzy.

— **Zamki do koszów** wyrabianych w kraju w bardzo znacznej ilości, już to do własnego zapotrzebowania — już też na eksport, sprowadzano dotychczas wyłącznie z poza granic kraju — to spowodowało, że dyrektor zawodowej szkoły, inżynier p. Karol Bily wprowadził wyrób tych zamków do przemysłu domowego w Świątnikach górnych.

Zamki te, jak na wystawie metalowej w Krakowie, gdzie je szkoła zawodowa wystawiła, przekonać się można — w niczem nie ustępują obcym — a pod względem dokładności i piękności wyrobu z pewnością pod nie jednym względem je przewyższają — przytem ceny ich są niższe od zamków obcej proweniencyi.

Zamki te mogą być albo lakierowane — albo niklowane, lub też mosiężne.

Zwraca się przytem uwagę na to, że dyrektor p. Karol Bily sprowadził do wyrobu tych zamków niklowanych znakomity materyał, dotychczas do wyrobu zamków wogóle nie używany, a mianowicie nie używany do wyrobu zamków niklowanych — galwanicznego niklowania, ale tylko blachy żelaznej — której powierzchnia jest pokryta blachą — a względnie warstwą niklową — conajmniej dziesięć razy grubszą — od warstwy, jaką nawet przy najlepszem niklowaniu otrzymać można, z tego też powodu — nikiel na takim zamku jest wiecznym — rdza go nie przeżre — i nie zetrze się tak, jak przy zamkach niklowanych w drodze galwanicznej.

Przyrządy do wyrobu tych zamków — wyrobiono znacznym kosztem w szkole zawodowej w Świątnikach — przy pomocy funduszów na ten cel dyrekcyi tej szkoły przez Wydział krajowy i przez p. posła dr. Arnolda Rappaporta dostarczonych. Oprócz tych zamków do koszów wprowadził p. Karol Bily do przemysłu świątnickiego także wyrób zamków do szaf. Zamki do koszów wyrabia się w Świątnikach w dwóch gatunkach — a mianowicie w formie prostokątnej i okrągłej, a każdy gatunek w czterech wielkościach.

Zamki do szaf wyrabia się zaś tylko w dwóch gatunkach. Na te więc nowości przemysłu krajowego zwraca się szczególną uwagę interesowanych — o bliższe szczegóły lub zamówienia należy zwrócić się do Spółki ślusarskiej w Świątnikach górnych.

— **Tragiczny zbieg nieszczęść** spotkał p. Stanisława Melińskiego, współpracownika „Kurjera Lwowskiego“ i równocześnie urzędnika kolejowego, a bardzo cenionego i lubionego dla przymiotów osobistych dziennikarza. Oto mianowicie w jednym dniu stracił synka półtorarocznego i sędziwego ojca. W Hrebenowie mianowicie, gdzie bawiła żona z dzieckiem na świeżem powietrzu, zmarł rano synek, a tego samego dnia wieczorem we Lwowie ojciec Eliasz Meliński, który od kilkunastu lat był sparaliżowany. Szczere współczucie dla ciężko doświadczonego kolegi niechaj będzie chociaż częściowem pocieszeniem.

— **Wypadki.** Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło wczoraj malarza pokojowego Zygmunta Zajączkowskiego, który zajęty robotą w domu pod l. 3 przy ulicy Blacharskiej, spadł z drabiny i złamał rękę.— W fabryce dachówek na Janowskiem urwała wczoraj maszyna trzy palce u prawej ręki zarobnikowi Jędrzejowj Guzowi. Pierwszej pomocy udzieliło mu również pogotowie Tow. ratunkowego.

— **Zgubiono.** P. Debora Mandel zgubiła w ul. Czarneckiego popielatą, wełnianą torebkę, zawierającą pugilares z 3 koronami. — P. Kornel Komarnicki zgubił w ulicy Leona Sapiehy żółty pugilares skórzany, zawierający bilety wizytowe i 40 koron.

— **Znaleziono.** W sieniach domu przy ulicy Mickiewicza pod l. 8, znaleziono 17 kluczy. — Znaleziono jedwabną parasolkę, do odebrania u portyera uniwersytetu.

□ **Stanisławów.** Pochwała dla kolei. Zarządowi kolejowemu naszych linii należy się słuszna pochwała. W przewidywaniu ścisku z powodu kończących się wakacyj, zaprowadziła dyrekcya kolejowa tutejsza na linii Stanisławów-Woronienka nadzwyczajne pociągi, które publiczności z gór powracającej wielkie oddają usługi. Usunięto tym sposobem zwykłą w tym okresie czasu ciżbę w pociągach, nieład i wynikające stąd narzekania, lamenty i utyskiwania podróżnych, jakoteż przykrości dla personalu kolejowego stąd zwykle płynące. Za pomysł ten i zarządzenie słuszna się zatem dyrekcyi kolejowej naszej należy pochwała.

Powrót letników. Większość emigrantów letnich już powróciła, spędzona deszczem od tygodnia w górach lejącym, reszta urlopników i dziatwy rozpoczynającej nową kampanię szkolną powraca dziś, jutro. Ruch już od dni kilku w mieście panuje ożywiony, a zwiększy go jeszcze powrót naszej walecznej armii z ćwiczeń, w czwartek mający nastąpić.

Prezes ministrów dr. Koerber, o którego przyjeździe d. 4 września do naszego miasta przed kilku dniami już pisałem, zwiedzi tutejsze starostwo, sąd obwodowy, a jeżeli mu czas pozwoli, także zakład karny. W programie pobytu prezydenta ministrów jest także złożenie wizyty biskupowi gr. kat. ks. Chomyszynowi i udzielanie audyencyj. Na ten cały program pobytu premiera austryackiego w naszem mieście wyznaczono mu niecałe trzy godziny czasu, tj. od godz. 11 do 2 po południu. Panu Koerberowi towarzyszyć będzie prezydent sądu wyższego ekscel. Tchorznicki, który niewątpliwie wyzyska tę sposobność dla wytargowania u pana ministra sprawiedliwości przyzwoitszego pomieszczenia dla sądów tutejszych. Przybywającego z Czerniowiec premiera oczekiwać tutaj będzie namiestnik hr. Potocki.

Bursa włościańska im. T. Kościuszki weszła już w życie. Jest ona zasługą naszego Koła męzkiego T. S. L. Na razie przyjęto do niej dziesięciu chłopaków, synów włościan polskich z okolicy, jest atoli nadzieja, że jeszcze w ciągu roku bieżącego będzie można liczbę ich powiększyć, na sympatyczny cel bursy tej bowiem płyną ochotne od publiczności ofiary, a męzkiemu Kolu przyrzekło przyjść z pomocą pod tym względem także Koło pań T. S. L., mające szczęśliwą rękę w zbieraniu składek na cele oświaty narodowej.

Fundusz szkoły polskiej w Jeziorku wynosi obecnie 1673 kor. Dalsze składki przyjmuje na ten cel tutejsze Koło męzkie T. S. L.

Koło mieszczan zostało po kilkoletnim letargu wskrzeszone. „Koło mieszczan“ ma świetne swoje w mieście naszem tradycye. Instytucya taka, łącząca i zbliżająca mieszczaństwo polskie w tutejszych stosunkach społecznych jest bardzo pożądana i może mieć poważne znaczenie, dlatego powołanie jej ponowne do życia należy powitać z prawdziwą radością. Przewodniczącym „Koła“ wybrano p. Antoniego Zajączka, a zastępcą przewodniczącego p. Jana Twardowskiego. Do Wydziału powołano znanych i poważanych członków tutejszego mieszczaństwa.

□ **Przemyśl.** Sprawy gminne. Do przetargu wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej

w obrębie m. Przemyśla dnia 24 bm., stanął jeden tylko oferent p. Mars, właściciel browaru. Po otwarciu oferty sprawdzono, że p. Mars ofiaruje o 4.000 koron rocznie więcej, niż dotychczas pobierano. Zdawałoby się, że gdy nikt więcej do licytacyi nie stanął, a oferta pana Marsa jest dla gminy korzystną, sprawa została ubitą i magistrat przedłoży Radzie miejskiej ofertę do zatwierdzenia.

Kto jednak zna tajniki polityki małomiejskiej wie, że obecnie rozpoczną się manewry przyjaciół obecnych dzierżawców prawa propinacyi, stykających się z członkami Rady miejskiej i podjazdy samych propinatorów. Nie przypuszczano, aby po ogłoszeniu publicznem ubytku w dochodach z dzierżawy propinacyi i pozostawieniu „przeszkód“ w ratach dotychczasowych dzierżawców, poważył się ktoś stanąć do licytacyi i ofiarować cenę wyższą od ceny wywołania. Stanął atoli p. Mars, przemysłowiec roztropny i podbił cenę.

Teraz więc propinatorowie chwycą się najprawdopodobniej starej taktyki, praktykowanej z powodzeniem w Przemyślu: wniesieniu po terminie licytacyjnym nowej oferty, albo dorównującej w cenie ofercie p. Marsa albo niższej. Są dane, że ongi magistrat oferty dodatkowe przyjmował. Przyjaciele propinatorów zaczną głosić o stratach poniesionych przez propinatorów, o rzetelnem wypłacaniu czynszu dzierżawnego przez dziesiątki lat, o rękojmiach materyalnych i moralnych dotychczasowych propinatorów i cicho opowiadać o zasługach dla różnych stronnictw, położonych w czasach wyborów i — a to „szlagier“ główny — powątpiewać czy „obcy“ jest tak pewnym, jak „nasi“, w mieście osiedli obywatele.

Różne już bywały w Radzie miejskiej uchwały, przeto trudno przewidzieć, czy — a prawidłowość postępowania przemawiałaby za tem — p. Mars się utrzyma, czy wydzierżawienie prawa propinacyi przejdzie inne jeszcze fazy, bo autonomia miast i miasteczek lubuje się w niespodziankach.

Niechaj zresztą spekulanci toczą między sobą wojnę o własny interes, byle tylko gmina nie poniosła szwanku w swym głównym dochodzie. Tuszyć należy, że p. burmistrz i magistrat pillnować będą interesu miasta.

□ **Zbaraż.** Z d z i c z e n i e o b y c z a j ó w. Donoszą nam: Hnilice (tut. powiatu) są gniazdem radykałów i „sztundystów“. Panuje tu także zdziczenie moralne, jakiego chyba w żadnej miejscowości niema. Młodzież tutejsza dorosła, w większej części to banda opryszków, wojujących bezkarnie. Wieczorem niebezpiecznie jest przejść przez wieś, bo łatwo można dostać kamieniem, albo kołem w głowę, rzuconym z ukrycia a nawet z otwartego miejsca z grupy stojących parobków i dowiedzieć się trudno, który rzucił, bo jeden nie wyda drugiego. Po całych nocach w niedzielę i święta wyprawiają takie piekielne hałasy i bijatyki, że nie można zasnąć spokojnie, a gdy kto z obcych przez wieś przejeżdża, przewracają go z wozem do rowu. Napadają na chaty nocami, obdzierają z zemsty strzechy, łamią płoty, a zdarza się, że i ule z pszczołami wyrzucają na drogę z ogrodu, kradzieże zaś trafiają się bardzo często. I dziwna rzecz, mimo energicznego śledztwa ze strony żandarmeryi, nic wykryć nie można, a jeżeli kto skrzywdzony wskaże sprawców, mając pewne podejrzenie, mszczą się nielitościwie. W niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w nocy spaliło się 5 stert pszenicy, złożonych niedaleko folwarku i wsi. Podpalono je zapewne z zemsty do dzierżawcy. Szkoda wynosi pewnie około 20.000 kor. Szczęście, że noc była cicha, bo ogień mógł się przerzucić do wsi, gęsto zabudowanej.

Gdzie szukać przyczyny tego zdziczenia? Prawdopodobnie powodem tego są niepowołani apostołowie, siejący moralną zgniliznę wśród ludu i nienawiść do surdutowców Polaków. Nie pomogą nawoływania i praca księży, ani nauczycieli dobrze myślących, bo tamtych nauki łatwiej się przyjmują. Przed dwoma laty wywołali strajk, a skutkiem tego były liczne aresztowania i głód; wyrobnicy z rodzinami cierpieli przez rok cały, bo żniwa dla nich, to czas zarobku, to chleb na cały rok.

□ **Husiatyn.** G w a ł t y m o s k i e w s k i e n a g r a n i c y. Piszą nam: Moskale na dobre zaczęli niepokoić mieszkańców tutejszej okolicy w pasie granicznym. Do wsi Olchowczyk, oddalonej o 3 kilometry od Husiatyna, którą rzeka Zbrucz od Rosyi oddziela — systematycznie przechodzą Moskale przez granicę i napadają pracujących w polu, przytykającem do Zbrucza, włościan i niemiłosiernie ich katują. Przed kilku dniami znowu jeden Moskal, pełniący na pasie granicznym służbę, strzelił do gromadki włościan, pracujących w polu i o mało jednego gospodarza nie położył trupem, gdyż na szczęście kula przeszyła tylko połę surduta. W tym samym czasie kąpał się dyurnista tut. notaryatu p. Karol Dąbrowski w Zbruczu opodal tego gruntu, a ten sam Moskal strzelił do niego raz i chybił, poczem wystrzelił po raz drugi i gdyby się kąpiący nie był zanurzył w wodę, niewątpliwie byłby go zastrzelił. Przytem krzyczał: „ty chachoł, ja tiebie pakażu“. Ta brutalność i swawola ze strony Moskali cierpianą więcej być nie może i dlatego byłoby nieodzownie wskazanem, aby starostwo w Husiatynie, ewentualnie namiestnictwo w energiczny sposób wystąpiło w obronie biednych włościan, mieszkających w pasie granicznym.

□ **Chyrów.** Z p o g o r z e l i s k a. Otrzymaliśmy następującą odezwę: 22 b. m. nawiedził nasze miasto już trzeci, w krótkim odstępie czasu, pożar, który pochłonął 34 zabudowań mieszkalnych, a do 40 budynków. Kilkadziesiąt rodzin zostało bez dachu, a są i tacy, którzy nie zdołali niczego wyratować. Nędza bezwzględna zagląda w oczy tym ludziom, których mienie pożarł ogień — tembardziej — że wielu wśród pogorzelców- to mieszczanie-rolnicy, co postradali zbiory letnie, wielu, drobni kupcy, co stracili towary. Wobec tego, iż nie wszyscy byli ubezpieczeni, a niektórzy z życiem jeno uszli, iż nieszczęście dotknęło miasteczko, które samo nie jest bogate, zawiązał się Komitet ratunkowy pod przewodnictwem burmistrza p. Jana Strzeleckiego i obu księży proboszczów, ks. Mocha i Olszańskiego. Teraz zwraca się on do dusz litościwych z gorącą prośbą, aby choć z najdrobniejszą kwotą pomogli nieszczęśliwym otrzeć łzę z oczu, pomódz im w zaspokojeniu naglących potrzeb, a nieraz wprost dać możność do dalszego istnienia. Oby dzisiaj, kiedy kraj cały wzdłuż i wszerz zniszczyła klęska posuchy i tylekrotne pożary, znaleźli się dobroczyńcy, którzy pomogą miejscowym ludziom dobrej woli przyjść z pomocą pogorzelcom! Komitet postanowił rozdzielić bez różnicy narodowości najbiedniejszym datki i ufa społeczeństwu, że one nadpłyną i za nie łaskawym dobrodziejom już naprzód śle: „Bóg zapłać“!

Datki prosimy uprzejmie nadsyłać pod adresem: „Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Chyrowie“.

□ **Pożary na prowincyi.** W H n i l c z u (pow. Podhajce) zniszczył pożar zabudowania gospodarcze Szymona Stanisławskiego, Józefa Bzowego, T. Sługockiego i E. Wilczyńskiej. Ogólna szkoda wynosi 4.856 k. Pożar powstał wskutek podpalenia słomy w stodole przez dzieci.

W H a w r y ł ó w c e zniszczył pożar 8 domów mieszkalnych wraz z zapasami zboża i narzędziami gospodarczemi, wartości 6.028 kor. W G i e d l a r o w e j (pow. Łańcut) spłonęły domy i zabudowania 5 gospodarzy. Szkoda ogólna wynosi 10.000 kor. W P o d e m s z c z y ź n i e (pow. Cieszanów) spaliły się zabudowania 3 gospodarzy, wartości 1.400 koron, w samym zaś C i e s z a n o w i e spłonęła stodoła i dwie przybudówki, wartości 2.000 kor. W C z u p e r n e s o w i e (pow. Przemyślany) spalił się budynek mieszkalny wraz z zabudowaniami P. Mądrzaka, wartości 5.660 kor. Przyczyną pożaru były dzieci bawiące się zapałkami. W S m o l n i c y (pow. Dobromil) zniszczył pożar wszystkie budynki mieszkalne i gospodarskie H. Sternbacha, wartości 10.850 koron. W B y c z y n i e (pow. Chrzanów) wybuchł pożar, który zniszczył mimo bardzo energicznej akcyi ratunkowej 60 domów mieszkalnych i 32 stodół wraz z całą krescencyą. Szkoda wynosi około 200.000 koron.

Analfabetyzm w Warszawie. Ostatnie tablice spisu jednodniowego w Warszawie wykazały liczbę analfabetów: mężczyzn 42 prc., kobiet zaś 56 prc. ogólnej liczby ludności. Wypadałoby więc, że na 700.000 ludności w Warszawie prawie połowa, około 350.000 ludzi, nie umie czytać ani pisać. W porównaniu z prowincyą Królestwa Polskiego, gdzie analfabetów według książki zbiorowej Spasowicza p. t. „Kwestye bieżące w Królestwie Polskiem“, jest 80 prc., cyfry te nie są jeszcze tak straszne, chociaż ze względu na to, że takim procentem analfabetów szczyci się nasza stolica, można i nad niemi ręce załamać. Opłakany ten stan rzeczy jednak nie da się naprawić w Warszawie mimo największe wysiłki społeczeństwa, dopóty, dopóki system moskiewski będzie uniemożliwiał szerzenie oświaty wśród ludu na prowincyi, skąd właśnie odbywa się najsilniejsza imigracya nowych elementów ludowych do Warszawy.

Z Wołynia otrzymał „Kraj“ petersburski następujące zapytanie: „Pragnąłbym za pośrednictwem „Kraju“ zapytać: Ile prawdy mieści się w pogłosce, że książęta Lubomirscy zamierzają sprzedać swoje posiadłości i przenieść się do Paryża? C i e k.“

Widocznie musi być coś prawdy w tej pogłosce, bo inaczej „Kraj“ nie byłby się odważył zamieszczać powyższej notatki.

○ **Zjazd serbskich lekarzy** i przyrodników odbędzie się w tym roku po raz pierwszy. Zjazd obradować będzie w Belgradzie.

Zmarli.

W Londynie: Francis Broemel, wybitny publicysta, ostatni z założycieli „German Athenaeum“.

Wpisy do sześcioklasowego liceum z niemieckim językiem wykładowym rozpoczęły się dnia 22 b. m. i odbywać się będą do 15 września codzień od godz. 3 do 6. — Dn. 5 września o godz 8 zrana odprawioną zostanie w probostwie św. Mikołaja uroczysta msza, po której dyrektor p. Tadeusz Kopystyński, kierujący zakładem od założenia, wygłosi w liceum mowę na otwarcie zakładu i odczyta spis uczenic. — W dn. 6 września rozpocznie się nauka. **Fanny Dittner.**

Emilia Stangenhaus, dyplomowana uczenica profesora Kurza, udziela lekcyi gry na fortepianie, podług jego metody. Profesor Kurz będzie osobiście kontrolował postępy w nauce przez kwartalne popisy.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **Przekłady z polskiego.** Wychodzący w Moskwie dziennik „Russkij Listok“, drukuje „Na polu chwały“ Sienkiewicza, w przekładzie p. L. R.

„Kijewskaja Gazieta“ pomieszcza wspomnienia „Z Dalekiego Wschodu“ Wacława Sieroszewskiego (Sirki), w tłumaczeniu p. O. Misławskiej.

Praska „Politik“ umieściła w odcinku piątkowym opowiadanie Zdzisława Kamińskiego (Kazeta) p. tyt. „Pies“, (drukowane w „Słowie Polskiem“) w przekładzie niemieckim p. Juljusza Twardowskiego.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Józef Pacyna

I. asystent kliniki dermatolog. Uniw. Jagiell.
osiadł w Stanisławowie ul. Szydłowskiego 2
i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych i pęcherzowych. 6441

DOCENT UNIWERSYTETU 7978
Dr. TEODOR BOHOSIEWICZ
powrócił i ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej
— przy ul. Jagiellońskiej 7. —

Dr. Stanisław Dwernicki
w Borysławiu 8108
mieszka przy ulicy Pańskiej — ordynuje od godz. 2—3.

RZYM 7778 Pierwszorzędny Pensyonat „Dom Polski“ via Leopardi 17.

Kursa przygotowawcze
do egzaminu na jednorocznych ochotników
„Intelligenzprüfung“
rozpoczynają się z dniem 1 września br. w wojskowej szkole przygotowawczej **St. Dobrowolskiego, Lwów, Podlewskiego 9.** Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie.
601 ☞ 90% aprobowanych. ☜

Podziękowanie.

Opuszczając dziś wraz z dzieckiem w stanie zupełnie zdrowym Zakład położniczy poczuwam się do obowiązku złożenia serdecznego „Bóg zapłać“ Wnemu Panu Asystentowi drowi Adamowi Czyżewiczowi za szczęśliwie dokonaną ciężką operacyę cięcia cesarskiego oraz za troskliwą opiekę, jaką mnie podczas mego pobytu w Zakładzie otaczał.

Lwów, d. 29 sierpnia 1904.

8152 **Reizel Schneider z Turki.**

Dr. Koerber w Galicyi.

O pobycie dr. Koerbera w Tarnobrzegu otrzymujemy stamtąd następujące szczegóły:

W poniedziałek rano o godzinie 8 osobnym pociągiem przyjechał minister w towarzystwie namiestnika, starszego radcy budownictwa p. Ingardena starosty z Tarnobrzegu tudzież całej swej świty do Nadbrzezia, gdzie badał prowadzone roboty około kanału. Poczem statkiem pojechał do miejsca, w którem San wpływado Wisły i zabawił tam do godziny w pół do 12-ej.

Powróciwszy do Tarnobrzega lustrował starostwo i sąd tamtejszy do godziny 1. Następnie gościł na zamku hr. Tarnowskich, gdzie przyjął na audyencyi liczną deputacyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegacyę Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników pr. (w skład której wchodzili pp. Szczerbicki Fr., Makarewicz Rom., dr. Szymański, H. i Bal Stanisław). Obu tych towarzystw prezesem jest hr. Zdzisław Tarnowski, on też swojemi przemówieniami polecił opiece ministra stan rolników dotkniętych klęską i zabezpieczenie przyszłości rodzin urzędników.

Minister przyrzekł gorąco zaopiekować się sprawami poruszonemi, a na dowód, że nie obojętnym jest los urzędników prywatnych powołał się na wypracowaną i wniesioną do parlamentu ustawę o przymusie ubezpieczenia. Wyraził też swoje zadowolenie, że Towarzystwo zapomogowe, nie czekając aż parlament będzie w możności obradować nad ustawą, przystąpiło do przeobrażenia się na Towarzystwo ubezpieczeń oparte na podstawach techniczno-asekuracyjnych.

Podczas śniadania przemówił hr. Tarnowski, na co też odpowiedział dr. Koerber. Obie mowy były doniosłego znaczenia dla postulatów krajowych.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Tarnobrzeg. (TBK) Przyjmując wczoraj w Dzikowie deputacyę krakowskiego Towarzystwa rolniczego, na przemowę prezesa Towarzystwa Zdzisława hr. Tarnowskiego odpowiedział dr. K o e r b e r, że rząd z głębi przekonania zdecydowany jest bronić zawodowych interesów rolnictwa. Wyznaczyliśmy sobie — mówił prezydent ministrów — rozległe granice, w których obrębie chcemy sprostać zadaniu, ponieważ pragniemy, aby rolnictwo austryackie nie okazało się nadal zbyt upośledzone, lecz wiedział, iż rząd czuwa nad niem i chroni je w granicach ogólnego gospodarstwa w całem państwie. Wypływa z tego ta nieoceniona korzyść, że pominąwszy wyjątkowo dobre lub złe lata, można liczyć każdego roku na pewną przeciętną wydatność gospodarstwa rolnego, która tworzy konkretną podstawę dla postępowania rządu. Zdrowa polityka rolnicza musi pragnąć, aby rolnik mógł żyć z dochodów ziemi i pracy swej, nie jak paryas, lecz jak człowiek, chociażby skromnych wymagań, ale wolny. Jeżeli on obowiązek swój spełnia, to muszą także być spełniane obowiązki wobec niego, a to zarówno ze strony państwa, jak innych zawodów i innych kół ludności, gdyż niema już przywilejów, lecz istnieje tylko jedno równe wobec wszystkich prawo.

Każde drzwi winny stać otworem dla rolnika, a troski jego muszą być troskami rządu. Zwłaszcza w Galicyi mogłoby właśnie rolnictwo pomnożyć w tak wysokim stopniu majątek kraju, że kraj byłby w stanie nie jedno zdziałać, czego sobie dotychczas musiał odmówić. Prezydent ministrów życzy sobie szczerze tego rezultatu, wyraża się zarazem z najwyższem uznaniem dla działalności Towarzystwa rolniczego, które w miarę środków usilną rozwija pracę. Dr. Koerber zapewnia, że pracę tę także nadal poprze.

Tarnobrzeg. (TBK.) Podczas śniadania w pałacu hr. Tarnowskich, wydanego wczoraj w Dzikowie na cześć dra Koerbera, na toast hr. Tarnowskiego, odpowiedział prezydent ministrów, dziękując za życzliwe słowa i podniósł, że członkowie rodziny Tarnowskich odgrywali zawsze nietylko wybitną rolę przez działalność na rozmaitych polach pracy publicznej, lecz mieli także pełną świadomość obowiązków, jakie nakłada na nich stanowisko społeczne.

Prezydent ministrów zapewnił, że ocenia należycie znaczenie Galicyi dla państwa i uznaje także obowiązki, z tem się łączące: Życzeniem naszem jest — mówił — abyśmy wolni od trosk politycznych, wspólnie z powołanemi ciałami parlamentarnemi mogli spełniać swe zadania, które łączą się z troską o ekonomiczne i kulturalne dobro ludności. Prezydent ministrów zakończył toastem na cześć obecnych członków rodziny Tarnowskich.

W Dzikowie honory domu pełniła Janowa hr. Tarnowska wraz ze Zdzisławową z Potockich hr. Tarnowską.

Łańcut. (TBK.) Po drodze z Tarnobrzega do Łańcuta zatrzymywał się dr. Koerber wczoraj popołudniu najpierw w Rozwadowie, gdzie na dworcu kolejowym przedstawili mu się urzędnicy sądu powiatowego. W Nisku przedstawiało się starostwo i sąd, w Leżajsku sąd, w Przeworsku starostwo i sąd. Tu odbyło się także przedstawienie dyrektora kolei radcy dworu Wierzbickiego i służbowego personalu kolejowego.

Do Łańcuta przybył dr. Koerber o g. 8 wieczór i zamieszkał u hr. Romanowstwa Potockich. Odbył się obiad na 30 nakryć; wzięli w nim udział prócz zwykłego otoczenia prezydenta ministrów i rodziny gospodarza, ekscelencya Chołoniewski z żoną, Adamowie Jędrzejowiczowie, marszałek krajowy Badeni, Adam i Zdzisław Skrzyńscy, Jan Mycielski, prezydent Małachowski, wicemarszałek powiatu Żardecki, pułkownik Fischer, starosta Noel.

Podczas obiadu toastował hr. Roman Potocki na część prezydenta ministrów, witając go w swoim domu. Z prawdziwą radością — mówił — przyjęliśmy wiadomość o podróży Ekscelencyi do Galicyi, ponieważ jesteśmy przekonani, że będziemy mieli w Ekscelencyi życzliwego rzecznika naszego narodu i kraju. Dr. Koerber odpowiedział toastem na cześć gospodarstwa.

Łańcut. (TBK.). Dziś przed południem zwiedził dr. Koerber w towarzystwie namiestnika i zwykłego otoczenia starostwo tutejsze, powitany przez starostę Noela. Po szczegółowej lustracyi prezydent ministrów przyjmował przedstawicieli duchowieństwa, Radę powiatową z marszałkiem Żardeckim, Rady gminne Łańcuta i Leżajska, reprezentantów gminy wyznaniowej i innych. Następnie dr. Koerber lustrował w towarzystwie prezydenta Hausnera tutejszy sąd powiatowy, gdzie przyjmował go sekretarz Kozak.

WOJNA.

Generał Stössel — żydem?

„Wiener Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się o żydowskiem pochodzeniu komendanta Portu Artura, generała Stössla. Urodził się w Bernie morawskiem, w młodości wyemigrował z rodzicami do Rosyi, gdzie przeszedł na prawosławie. Krewni, z którymi generał utrzymywał stosunki listowne aż do wybuchu wojny, mają mieszkać w Bernie.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).
Plotki i prawdy o Porcie Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle depesz z Portu Artura za pomocą aparatu bez drutu otrzymano stamtąd wiadomość, że generał Stössel wybrał już sztab zaufanych oficerów, którzy mają polecenie wysadzić w powietrze pozostałe jeszcze okręty wojenne, pewną część miasta i forty z chwilą, kiedy będą już nie do utrzymania. Ma się to odbyć na ułożony z góry dokładny sygnał.

Londyn. (Tel wł,) Wedle wiadomości z Czifu generał Stössel przeprowadził swoje wojska, amunicyę i prowianty do fortów na półwyspie Tygrysim i do fortu Liaotiszan, które uważane są za nie do zdobycia. W kazamatach tych fortów ma być także ludność cywilna. Wojenne sfery rosyjskie przypuszczają, że nawet po zdobyciu samego miasta będzie się można dalej opierać szturmom japońskim. Wedle opinii sfer wojskowych angielskich upadek twierdzy strategicznie nastąpi wtenczas, gdy admirał Togo ze swoją flotą będzie mógł wpłynąć do wewnętrznego basenu Portu Artura. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne forty mogą się jeszcze dłuższy czas trzymać, co jednak wcale a wcale nie rozstrzyga o losie Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł.) Poważne pismo fachowe berlińskie „Milit. Wochenblatt“ pisze o oblężeniu Portu Artura: Brak wiadomości w jaki sposób Rosyanie ufortyfikowali tak ważne stanowisko, jakiem jest wzgórze Białego Wilka, brak także ścisłych informacyi, co do innych fortyfikacyi, co do wież pancernych i co do kazamat zabezpieczonych przed bombami, nie jest również wyjaśnionem pytanie, czy Rosyanie posiadają dość haubic, aby sprostać w walce z haubicami japońskiemi, brak zatem tych informacyi, nie pozwala wyciągnąć wniosku, jak długo Port Artura może się jeszcze bronić.

Petersburg. (Tel. wł.) Według depesz z Czifu, Japończycy dnia 27 b. m. próbowali znowu przypuścić szturm do wewnętrznych pozycyi Portu Artura, zostali jednak odparci ze znacznemi stratami.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że kapitan korwety marynarki wojennej niemieckiej Hopmann, który do niedawna przebywał w Porcie Artura i opuścił tę twierdzę na rozkaz cesarza Wilhelma II powrócił do Berlina, aby objąć służbę w sztabie admiralicyi.

Sprawa „Askolda“ i „Grozowoja“.

Londyn (Tel. wł.). Położenie w Szangaju znacznie się zaostrzyło. Wedle depesz z Szangaju, które nadeszły do Londynu, nie ulega wątpliwości, że rząd japoński posunął się bardzo daleko, iż najpierw oficyalnie zawiadomił gabinety, że zdecydowany jest na własną rękę bronić swoich interesów, jeżeli znajdujące się tamże okręty rosyjskie nie zostaną natychmiast rozbrojone. Rząd japoński mianowicie w takim razie ma zamiar oba okręty rosyjskie skonfiskować. Eskadra japońska stojąca na kotwicy u wejścia do portu Szangaju ma bardzo wyraźne rozkazy w tym względzie,

Jeżeli Rosya nadal będzie szydzić z międzynarodowych praw to eskadra japońska wpłynie i zajmie okręty Askold i Grozowoj. Japończycy zdecydowani są zaatakować okręty rosyjskie z tego powodu bo im chodzi przedewszystkiem o to, aby załoga obu statków była stale internowana w Szangaju aż do końca wojny. Dyplomaci japońscy w Europie dostarczyli bowiem swemu rządowi niezbitych dowodów, że załoga okrętów rosyjskich Korejca i Warjaga rozbrojonych w Czemulpo mimo zobowiązań rządu rządu rosyjskiego służy obecnie czynnie na flocie bałtyckiej mimo że miała być aż do końca wojny wykluczoną od czynnej służby.

Skutki wojny.

Berlin (Tel. wł.). Biuro telegraficzne Herolda donosi z Petersburga, że na rozkaz cara wszyscy urzędnicy rosyjscy musieli na rok bieżący i na rok przyszły zrzec się 5 prc. swojej pensyi na rzecz utrzymania wojsk na placu boju.

Łaska carska.

Petersburg. (TBK) Na podstawie ukazu carskiego, wszystkim żołnierzom, biorącym udział w obronie Portu Artura, liczy się, począwszy od 1 maja 1904 do końca oblężenia, każdy miesiąc służby za rok. Car nadał Stösslowi za jego waleczność krzyż orderu Jerzego III klasy.

Naprawa okrętów.

Mukden (Doniesienie Ros. Agencyi). Z Władywostoku donoszą, że naprawa krążowników Rosya i Gromoboj postępuje szybko i wkrótce będzie ukończona. We Władywostoku bawi admirał Aleksiejew i generał Liniewicz. Do Mukdenu przybywają codzień nowe wojska.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.). Wedle informacyj zasięgniętych w admiralicyi 4 krążowniki angielskie i jeden działowiec krążą dookoła południowej Afryki, aby dopaść krążowników rosyjskich „Smoleńsk“ i „Petersburg“. Do wczoraj do godziny pierwszej w południe ani admiralicya ani urząd spraw zagranicznych nie miały wiadomości, aby flota angielska spotkała krążowniki rosyjskie. Owe statki angielskie zaopatrzone są w aparaty telegrafu bez drutu tak, że w razie spotkania jednego albo obu statków rosyjskich zawiadomiłyby niewątpliwie najbliższy port angielski o tym fakcie.

Znowu odwrót.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że Japończycy obsadzili dnia 28 bm. miejscowości Anszanczeng, Anping i Tanghojen. Są to wszystko przedwstępne pozycye w Liaojangu. Rosyanie cofnęli się z tych wszystkich pozycyj po krótkiej walce, zwłaszcza Anping opuścili niemal bez oporu, pozostawiając tamże bardzo znaczne zapasy.

Armia rosyjska w Mandżuryi.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj wyszedł świeży numer tygodnika „Militärisches Wochenblatt“, pisma bardzo poważnego w sprawach wojskowych. W tym numerze na podstawie dat autentycznych obliczono, że armia rosyjska w Mandżuryi liczy obecnie 248.000 ludzi i 674 dział. Od tej liczby trzeba odliczyć żołnierzy, którzy dotychczas zostali zabici lub ranni.

Pod Liaojangiem.

Paryż. (Tel. wł.) Ciężkie straty, jakie w ostatnich dniach poniosła armia Kuropatkina pod Liaojangiem wynikły po większej części z nienależytego zabezpieczenia boków i frontów armii przed nagłemi napaściami oddziałów japońskich. Japończycy wzięli do niewoli w ostatnich dniach znaczną ilość jeńców dzięki temu, że w oddziele generała Rutkowskiego wybuchła panika wskutek straszliwych wybuchów japońskiego materyału wybuchowego zwanego mimoza.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że artylerya japońska w dniu 29 b. m. o godzinie 6 rano rozpoczęła znowu ogień przeciw wszystkim pozycyom rosyjskim pod Liaojangiem. Zwłaszcza nacisk na front południowy rosyjski był bardzo silny. Przednie straże rosyjskie musiały się cofnąć. Koła wojskowe rosyjskie pocieszają się spostrzeżeniem, że ogień artyleryi japońskiej nie był tak silny jak poprzednio. O godzinie 8 rano rozpoczęła akcyę piechota kopiąc rowy strzelnicze i podsuwając się pod pozycye rosyjskie. Rosyanie wzięci pod Liaojangiem do niewoli zeznają, że w armii rosyjskiej panuje wielkie niezadowolenie i zniechęcenie nietylko wśród zwykłych żołnierzy ale nawet wśród oficerów.

Kuropatkin wie o tym smutnym nastroju w armii rosyjskiej i dlatego boi się przyjąć rozstrzygającą bitwę z Japończykami. Według wszelkich informacyj, Kuropatkin cofa się z głównym taborem ku Mukdenowi, bojąc się, aby Japończycy nie przecięli komunikacyi. Obiega zresztą pogłoska, podawana już wczoraj, że Kuroki zniszczył wielki most kolejowy na przestrzeni pomiędzy Liaojangiem a Mukdenem.

Nowoczerkask. (TBK.) Car Mikołaj w towarzystwie w. ks. Michała Aleksandrowicza i Mikołaja Mikołajewicza przybył tu wczoraj rano z Petersburga i odbył przegląd czwartej dywizyi dońskich kozaków, odjeżdżającej na pole wojny. Car życzył wojsku szczęścia i błogosławił je.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. w.) Dziś zmarł tu nagle na udar serca dyrektor gimnazyum św. Jacka Tadeusz Skuba.

Prusak w Tatrach.

Zakopane. (Tel. pryw.) Ks. Hohenlohe powrócił do swoich dóbr i odbywa polowania nie tylko na terytoryum węgierskim, lecz także po stronie polskiej na Żabiem. Wskutek tego górale z Białki, jako prawni właściciele gruntów na Żabiem postanowili siłą zabronić Hohenlohemu polować.

Język węgierski w armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie niemal dzisiejsze dzienniki poranne poświęcają artykuły wstępne rozporządzeniu ministerstwa wojny, regulującemu korespondencyę pomiędzy władzami wojskowemi a władzami państwowemi i autonomicznemi na Węgrzech. Wszystkie dzienniki oświadczają, że jest to nowe wielkie ustępstwo polityczne dla Węgier i równocześnie wyparcie języka niemieckiego z tej dziedziny, w której do tej pory wyłącznie panował, to jest w ramach organizacyi armii wspólnej.

Anglicy w Tybecie.

Simla. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, rokowania z Tybetańczykami doprowadziły do zadowalającego wyniku. Angielska wyprawa prawdopodobnie pierwej opuści Lassę, aniżeli zamierzała.

Petersburg. (TBK.) Miasto Merw ogłoszono urzędownie jako zarażone cholerą.

Petersburg. (TBK.) W. ks. Konstanty Konstantynowicz otworzył wczoraj w obecności w. ks. Piotra Mikołajewicza międzynarodowy kongres żeglugi powietrznej.

Depesze handlowe z d. 30 b. m.

Wiedeń, d. 30 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·23, Renta majowa 99·25, Węgierska renta koronowa 97·10, Akcye kredytowe 647·25 Kredytowe węgierskie 757·—, Bank anglo-austryacki 280·—, Unionbank 526—, Bankverein 537·—. Länderbank 432·50, Kolej państwowa 635· -, Lombardy 88·50, Elbenthal 421·—, Fabryka broni —·, Akcye tytoniowe —·— Alpiny 444·50, Rima muranyi 507·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy turec. 128·—, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 30 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 203·80, Disconto Comandit 190·—.

Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt. d. 30 sierpnia. Pszenica na październik 10·56 do 10·57, na kwiecień 10·83 do 10·84, Żyto na październik 8·04 do 8·05, na kwiecień 8·36 do 8·37. Owies na październik 7·01 do 7·02, na kwiecień 7·30 do 7·31, Kukurudza na sierpień 0·— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 7·28 do 7·29 Kukur. na maj 1905 7·27 do 7·28 Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70

Oferty: mierne.
Chęć: ogran.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: Piękna.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 sierpnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy) Książe S. Jabłonowski i księżna J. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. W. Stecki z Podola. Hr. H. Stecki z Rosyi. Hr. S Jabłonowski z Wereczanki. Hr. M. Tarnawska z Śniatynka Hr. J. Palffy z Wiednia. Hr. L. Koziebrodzki z Podhajczyk Hr. A. Cetner z Podkamienia. Hr. M. Lasocka z Monasterzysk. Hr. S. Plater z Moszkowa. S. Jędrzejowicz z Jarosławia. A. Garapich z Zagórza. K. Sulatycki z Huczewa J. Wachtel z Czerniowiec. K. Smigiero z Wilna. S. Irsay z Lipnik. A. Gorayski z Moderówki. Z. Obertyński z Hujcza R. Hand z Krakowa. E. Rippel z Wiednia. A. Schwarz z Itzkan. J. Kellermanowa z Kańczugi.

Hotel Imperial. Hr. Laura Męcińska z Królestwa Polskiego. Dr. Stanisław Cisek z Radziechowa. Filip Jawetz ze Strusowa. Michał Świeżawski z Jarosławia. Leon Frenkel z Tarnopola. Stanisław Męczyński z Kijowa. Tadeusz Dutkiewicz z Jarosławia. Zygmunt Lukaczer z Żukowa Zygmunt Brenholz ze Snowicz. Sabina Rosen z Tarnopola. Jakób Rubinstein z Rosyi. Sara Kahaus z Węgier. Otto Loebenstein i Jonas Beck z Wiednia.

Kącik humorystyczny.

Rozczarowanie.

— Wiesz, Anielka jest śmiertelnie we mnie zakochana, nie spusza ze mnie oczu...

— Aha, mówiła mi właśnie, że przypominasz jej kota, faworyta ciotki, dlatego tak często na ciebie patrzy.

Echa letnie.

Iwonicz, 23 sierpnia.

Ci, którzy chcą przeprowadzić ścisłą kuracyę po Iwoniczu, powinni przejeżdżać tu na trzeci sezon, gdyż w tym tylko sezonie można w całem tego słowa znaczeniu s w o b o d n ą kuracyę odbyć. Natłoku niema, ceny niższe, mieszkań poddostatkiem (gdy w środkowym sezonie zazwyczaj brak mieszkań) i kąpiele łatwiej można dostać, a co najważniejsze swoboda, nie krępowanie się żadnemi balami, festynami no i ludźmi, którzy jadą do kąpiel poto, aby kilka razy dziennie zmieniać toaletę, to też obecni kuracyusze w Iwoniczu, to przeważnie ludzie pracy, którzy przyjeżdżają li tylko dla poratowania zdrowia, a że Iwonicz posiada wszelkie warunki potemu o tem chyba zbytecznem by było wspominać. Zakładem rządzi obecnie p. Mazurkiewicz, przebywający w zakładzie już 27 lat. J. Str.

Iwonicz, 27 sierpnia.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że w tegorocznym sezonie tutejsza poczta spełniła i spełnia swe zadanie ku ogólnemu zadowoleniu tutejszej publiczności. Mimo nawału pracy, jaką tutejsi urzędnicy są obciążeni, z wszelką uprzejmością czynią zadość zgłaszającej się stronie i dokładają wszelkich starań, aby listy i wszelkie pisma dochodziły adresatów jak najrychlej. Prawdziwe zatem uznanie należy się za uczciwą i rzetelną pracę tutejszemu poczmistrzowi p. H. Ryglowi, oraz przypielonemu tu z lwowskiej dyr. urzędnikowi p. Romanowi Reicheltowi.

Dodać jeszcze należy życzenie, aby dyrekcya poczt postarała się o lepszy i obszerniejszy lokal na urząd pocztowy, aby choć w ten sposób ulżyć swoim funkcyonaryuszom, dając im wygodniejsze miejsce na żmudną pracę. J. a.

Szczawnica, 26 sierpnia.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego korespondenta o wiecu gości w Szczawnicy, zamieszczamy dziś kilka nadesłanych nam uwag przez jednego ze stałych od lat wielu gości szczawnickich. (Red.)

Z reform i ulepszeń w Szczawnicy zapowiedzianych zeszłego roku przez sekretarza Akademii — nie wiele weszło, a raczej prawie nic w życie. Nawet drugiego wejścia do źródła Józefiny nie zrobiono — zawieleby to kosztowało. Za to zrobiono „tourniquet“, wprowadzono bony na wodę i zrobiono prezesem komisyi krajowej komisarza rządowego. Ta ostatnia innowacya była od dawna pożądana. Cóż, kiedy i najlepszy pomysł traci nieraz w wykonaniu na swej wartości. Jeśli prezesem komisyi zdrojowej jest człowiek bezstronny, stojący po nad partyjkami, kontrolujący zarówno dzierżawcę, jak Akademię i chorzy i zdrojowisko mogą tylko na na tem zyskać. W przeciwnym razie — dzierżawca zyskuje tylko wygodny parawanik, poza którym może dalej nic nie robić i jest gorzej niż było poprzednio, kiedy dzierżawca był prezesem komisyi, ale też dźwigał odpowiedzialność wobec publiczności i tejże komisyi. Tymczasem obecny pan komisarz zapałał taką przyjaźnią do Zarządu, że każdy zarzut skierowany przeciw Zarządowi, uważał prawie za osobistą obrazę, a gości nie zawsze grzecznie traktował. Główną, a kto wie czy nie jedyną atrakcyą Szczawnicy są Pieniny. Bardzo znaczna liczba chorych podczas pięknej pogody przepędza tam całe popołudnie. Cóż, kiedy w tym roku wskutek posuchy trzeba było przejeżdżać wśród tumanów kurzu. Koniecznem było zlewanie szosy — zapewne — kosztowałoby to może 1000 koron, ale takie upały, jak tegoroczne, są klęską elementarną, która spowodowuje straty zarówno dla rolnika jak kupca lub źdrojowiska. Pan komisarz zamiast na to zwracać uwagę, głównie się zajmował tem, czy jego przyjaciele urządzają reunion, czy z partyi „wrogiej“.

Charakterystyczną jest rozmowa, jaką miał z panem B., który zażądał od niego muzyki na reunion:

„Bojkotujecie nasze reuniony, nie chcecie na nie chodzić — chcecie, żebyśmy plackiem przed wami padali! — W sobotę? — w sobotę my urządzamy reunion— zresztą namyślę się do jutra, czy dam muzykę“.

Taki pan zapomina o tem, że nie ma prawa nie dać muzyki — wtedy, kiedy jakakolwiek grupa gości chce się bawić, bez względu na to, czy jest mu ona miła, czy nie. Rzeczą zarządu jest ułatwiać warunki zabawy, a już goście sami będą się bawić. Mieliśmy niedawno wiec gości. Wiec gości, jaka to nieprzyjemna zabawa dla właścicieli, dzierżawców i zarządów zdrojowiska, ale trudno — odbywają się w Zakopanem, Krynicy i innych zdrojowiskach, muszą się odbywać i w Szczawnicy. Zdawałoby się, że jeżeli kto, to prezes komisyi zdrojowej powinien być obecnym na wiecu — tymczasem pan prezes właśnie w ten dzień wyjechał sobie na wycieczkę automobilem. Zanosimy tedy prośbę pod adresem c. k. Namiestnictwa. Jeśli i na przyszłość inspektor zdrojowy ma być prezesem komisyi zdrojowej, niechże nim będzie ktoś rzeczywiście bezstronny, stojący nad koteryami, nie uwodzący się osobistemi sympatyami lub antypatyami, tylko pamiętający o tem, że bez gości niema zdrojowiska, że zatem powinno mu leżeć na sercu przedewszystkiem dobro kuracyuszów.

Z Tenczynka piszą nam: Dnia 26 b. m. odbyło się tutaj na obszernej werandzie browaru tenczyńskiego przedstawienie amatorskie „Małego teatru“ — dzieci, dwu wysoce szanowanych rodzin. Odtworzono z młodzieńczą werwą sztuczki p. n.: „Stara suknia“ i „Doktor“. Resztę programu wypełniły deklamacye monolog i śpiewy. Przedstawienie zrobiło nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Cały dochód z rozsprzedanych biletów, programów i kwiatów złożono na ręce ks. proboszcza Góry, aby w ten sposób choć w części otrzeć parę łez tutejszej biednej ludności. M. W.

Rymanów-Zdrój. Lista gości przybyłych do zakładu od 10—25 b. m. obejmuje 104 drużyn złożonych z 159 osób, razem z poprzednimi 1031 drużyn w liczbie 2.204 osób.

Dział ekonomiczny.

Handel i przemysł w Japonii.

Wobec wojny, toczącej się na dalekim Wschodzie, będzie zajmującą rzeczą poznać obecny stan ekonomiczny Japonii, jakoteż przyczyny, które sprawiły, że państwo terytoryalnie niewielkie odgrywa dziś nietylko w Azyi, ale i w handlu światowym tak ważną rolę.

Przewrót ten dokonał się w przeciągu ostatnich lat 50. Poprzednio Japonia, podobnie jak Chiny, była krajem skostniałym w feudaliźmie, o charakterze przeważnie rolniczym; znany był tylko przemysł domowy, jak kultura jedwabników, wyrób wina ryżowego (saké), przemysł koszykarski i wyrób artykułów z laku.

Handel prowadzono jedynie z Chinami i Koreą.

Z chwilą jednak, gdy otwarto wrota handlowi zamorskiemu, nie zadowoliła się Japonia tem, ażeby być jedynie obszarem zbytu dla obcych, lecz ze wszystkich sił poczęła pracować nad stworzeniem własnego przemysłu fabrycznego.

Pierwsze kroki w tym kierunku poczynił rząd, który własnymi kapitałami, a z pomocą obcych sił i maszyn pozakładał fabryki broni, prochu, warsztaty kolejowe i okrętowe, mennicę, drukarnię państwową i t. p. Ponadto jednak zakładał rząd także przędzalnie jedwabiu i bawełny, fabryki papieru i huty szkła, aby w ten sposób zapoznać ludność z wielkim przemysłem i wykształcić pionierów przemysłu krajowego. Nie poprzestając jednak na tem, zachęcał rząd i kapitalistów japońskich do zakładania fabryk, robiąc im możliwe ułatwienia i zwracając ich uwagę na coraz to nowe pola.

Według ostatniego spisu w roku 1900 istniało w Japonii, prócz państwowych zakładów przemysłowych 7.172 fabryk, a mianowicie 3.381 posiadających motory o sile 84.712 koni i zatrudniających 282.605 robotników, a 3.791 fabryk bez siły motorowej, zatrudniających 105,691 robotników.

Najwyżej rozwiniętym jest przemysł bawełniany; istnieje 81 olbrzymich zakładów, pracujących na 1,500.000 kołowrotkach. Przemysł ten stanął nawet wyżej od przemysłu jedwabniczego, który zajmuje drugie miejsce i w ostatnich czasach, aby wytrzymać konkurencyę fabryk francuskich, począł prócz materyi wschodnich tkać także jedwab na sposób lyoński i marsylski.

Trzecią z rzędu jest fabrykacya zapałek; kiedy w roku 1879 cała produkcya wynosiła 10 milionów grosów (gros = 144 pudełek), to dziś sam wywóz wynosi 30 milionów wartości 8·2 mil. yenów. Nic też dziwnego, że Szwecya z obawą spoziera na tak groźnego współzawodnika. Wspomnieć wreszcie warto o wielkim wzroście przemysłu chemicznego, dziś w Japonii istnieje 840 fabryk, które dają zatrudnienie 31.591 robotnikom.

Tym sposobem powstał wielki przemysł japoński, który dziś pokrywa nietylko zapotrzebowanie własne, ale i wywozi różne artykuły w coraz to większej ilości.

O potężnym jego wzroście najlepiej świadczą poniższe cyfry:

	Wywóz	Przywóz w yenach (1 yen=2·5 korony)
1868	15,553.473	10,693.072
1878	25.988.140	32,964.679
1888	66,705.510	64,455.234
1898	165,753.753	277,502.157
1900	204,429.994	287,261.846
1901	252,349.543	255,816.645
1902	258,303.065	271,731.259
1903	289,500.000	317,110.000

Również interesującą będzie tabelka wykazująca, jak zmieniały się cyfry procentowe wyrobów przemysłowych i surowców. Gdy w roku 1869 jedwab surowy i herbata wynosiły 86 prc. całego wywozu, tak, że na wszelkie inne artykuły pozostawało zaledwie 4 prc., to w roku 1900 wywieziono artykułów przemysłowych 66 prc., produktów rolniczych 10·5 prc., a na resztę przypadło 23·5 prc.

Także i cyfry stosunkowe dowozu uległy ogromnej zmianie. Tak np. w r. 1888 z całej sumy dowozu przypadało 75 prc. na gotowe wyroby fabryczne, 10 prc. na surowce dla przeróbki przemysłowej, a 15 prc. na artykuły żywności. Dziś zato pierwsze miejsce w dowozie zajmują surowce, półfabrykaty i maszyny przemysłowe; jedna tylko pozycya: bawełna surowa wynosi 25 prc. całego importu.

Przyjrzawszy się powyższym cyfrom, nasunie się każdemu mimowoli pytanie, skąd ta siła ekspanzywna tego azyatyckiego, do niedawna wpół barbarzyńskiego państewka? Nie ulega wątpliwości, że ten ogromny rozrost ekonomiczny zawdzięczają w pierwszym rzędzie swojej rzutkości, przedsiębiorczości i wytrwałości, niemałą jednak zasługę położył tu jednak i rząd.

Nie dosyć na tem, że jak wspomniałem wyżej, zakładał on albo sam przedsiębiorstwa przemysłowe, lub też dawał impuls do zakładania ich przez osoby prywatne, lecz ponadto starał się także o siły, któreby na tem polu pracowały. Od roku 1871 założono w Tokio, Kioto i Osace 5 politechnik, w których istnieją specyalne działy inżynieryi, mechaniki, farbiarstwa, keramiki, przędzalnitwa itp.

Ponadto założono i niższe szkoły techniczne, coś w rodzaju naszych szkół przemysłowych. Dziś tych zakładów naukowych o kierunku technicznym istnieje w Japonii 1008, a rozrzucone są one po całym kraju.

W celu stworzenia zaś własnego, wykształconego stanu kupieckiego pozakładano kilkaset szkół handlowych, na wzór zakładów angielskich; rozróżnić można trzy typy: uniwersytety handlowe, szkoły średnie i niższe o kierunku handlowym.

Nie zadawalając się jednak tem, wysyła rząd japoński młodych ludzi, przeważnie z pomiędzy tych, którzy pokończyli politechniki lub uniwersytety handlowe, do najrozmaitszych środowisk handlowych, w celu poznania obcego handlu i przemysłu. W roku 1901 było takich stypendystów 97.

W końcu zasługują na wspomnienie również przez rząd zakładane muzea handlowe, których dziś jest w Japonii 38, a które mają wielkie znaczenie informacyjne, tak dla krajowców, jak i dla obcych, zawierają one bowiem nietylko obraz produkcyi japońskiej, ale także dają przegląd wywozu i dowozu, a ponadto wzory towarów obcych, dowożonych do Japonii.

*

Wojna, która wre na Dalekim Wschodzie, nie wywarła na handel i przemysł japoński wielkiego wpływu. Konsul austryacki z Jokohamy pisze w swem ostatniem sprawozdaniu, że z chwilą wybuchu wojny zapanował w handlu pewien zastój, albowiem wielką ilość statków handlowych musiano użyć dla celów wojennych, tak, że żegluga ograniczyć się musiała do komunikacyi brzegowej. Jednak już w kwietniu podjęto na nowo zwykłe jazdy morskie.

Stan obrotów handlowych na targach był prawie niezmieniony, ba, nawet zaznaczył się wzrost w dowozie cukru, nafty, maszyn, skór i materyałów żelaznych.

Jedynie w przędzalniach bawełny zapanował ogromny zastój, tak np. jedna z największych „Setsu Spinning Co“ zmuszona była oddalić 4500 robotników, inne zaś mniejsze wydaliły po 500—700 robotników. Rozumie się, że zastój ten w przędzalniach wpłynął na zmniejszenie obrotów na rynkach bawełnianych, tak, że w pierwszym kwartale bież. roku zakontraktowano zaledwie 60.000 bel bawełny.

Nawet nadzwyczajny dodatek cłowy, nałożony w celu uzyskania funduszów wojennych na alkohole, naftę, cukier, materye bawełniane i jedwabne i kilka innych drobniejszych artykułów dowozu, a wynoszący 5—20 procent, nie wywarł zupełnie deprymującego wrażenia, co należy zapewne przypisać temu, że w myśl rozporządzenia cesarskiego dodatek ten ustaje w rok od dnia zawarcia pokoju.

T. S. KISTRYN.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.50 do 9·70, pszenica natermina 9·40 do 9·60. Żyto gotowe 7·25 do 7·50, żyto na termina 7·— do 7·30 Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·50, owies obroczny natermina 6·25 do 6·50. Jęczmień pastewny 6.75 do 7·—, jęczmień browarniany 7·50 do 8·—. Rzepak 10·25 do 10·60. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 6·60 do 7·—. Bobik 6·75 do 7·—. Hreczka 9·75 do 10·25. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara 8·60 do 8·85. Chmiel nowy za 56 kilo 200·—do 220·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 75·— do 80·—, koniczyna biała 55·— do 65, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 48·50 do 49·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17·— do 17·50.

Usposobienie: Z powodu silniejszej podaży tak krajowego jak rosyjskiego towaru, ceny pszenicy obniżyły się.

Co do jęczmienia i owsa usposobienie stale dobre. zaś co do kukurudzy zwyżkowa tendencya trwała.

Żyto utrzymuje się w cenie.

Spirytus i chmiel notują stale zwyżkowo.

= **Żniwa w Prusiech.** Centralne biuro pruskich Izb rolniczych oblicza na podstawie sprawozdań urzędowych tegoroczne żniwa w następujący sposób. (Obsiane obszary oznaczone są w hektarach, zbiory w tonach. Liczby w nawiasach odnoszą się do roku zeszłego). Pszenica ozima: obsiano 1,039.879 (870.317), sprzątnięto 2,200.965 (1,759.952). Pszenica jara: obsiano 95:671 (172.225), sprzątnięto 176.991 (396.751). Żyto ozime: obsiano 4,589.642 (4,501.817), sprzątnięto 7,113.945 (7,236.328). Żyto jare: obsiano 60.610 (75.581), sprzątnięto 55.042 (77.337), Jęczmień: obsiano 870.259 (917.104), sprzątnięto 1,444.630 (1,833.557). Owies: obsiano 2,733.990 (2,815.315), sprzątnięto 4,401.724 (5,172.140).

W naszej Administracyi złożyli:

Na Kolumnę Mickiewicza:

Kuracyusze zakładu „Kisielka“ z tomboli 37·80 koron.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

T. A. 4·23 kor.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 30 sierpnia 1904.

Postaniec nr. 6666

operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua.
Muzyka C. M. Ziehrera.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

L. 2756/904.

Ogłoszenie licytacyi.

Zarząd miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dostawę węgla kamiennego na rok 1905, względnie pierwsze miesiące 1906 a mianowicie:

1) 140 wagonów węgla kamiennego dla stacyi pomp wodociągowych w Woli Dobrostańskiej z dostawą loco stacya kolejowa Gródek;

2) 50 wagonów węgla kamiennego dla stacyi pomp wodociągowych we Lwowie, loco zakład maszynowy przy ul. Zielonej we Lwowie;

3) 100 wagonów węgla kamiennego dla zakładu maszynowego rzeźni miejskiej we Lwowie loco stacya kolejowa „Lwów-rzeźnia miejska“.

Warunki licytacyjne można otrzymać w miejskim Zakładzie wodociągowym.

Otwarcie ofert dnia 25 września 1904 o godz. 12-tej w południe w III. Departamencie Magistratu.

Aleksandrowicz
8139 dyrektor miejskiego zakładu wodociągowego.

Nakładem „Słowa Polskiego“
wyszło dzieło
Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorążczyzny l. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej l. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Serownia *J. O. Księżny Eleonory Lubomirskiej w Szczucinie poczta w miejscu, stacya kolei Tarnów, wyrabia sery twarde półszwajcarskie „Groyer“ w najlepszych gatunkach z mleka niezbieranego i sprzedaje takowe: w wysyłkach pocztowych pojedynczymi kręgami po kor. 1.40 za jeden kg., w wysyłkach kolejowych pojedyńczymi beczkami po kor. 1.40 za jeden kg., w wysyłkach po 5—8 kręgów loco Tarnów po kor. 1.40 za jeden kg., w wysyłkach kolejowych ponad 5 beczek loco Tarnów po kor. 1.30 za jeden kg., w wysyłkach kolejowych ponad 10 beczek loco Tarnów po kor. 1.20 za jeden kg. wraz z opakowaniem. Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Szczucin.* 8119

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Puder Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2·40.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające płeć — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,
87
Kraków, Sukiennice, l. 20,
Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 11.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy w wykonaniu uchwały Ogólnego Zebrania z d. 12 marca 1904 roku uniejszem ogłasza **KONKURS** na napisanie w języku polskim

Zasad korespondencyi handlowej z przykładami

Nagroda wynosi rubli sześćset, z których rubli dwieście będą wypłacone autorowi pracy nagrodzonej przez Kasę Towarzystwa niezwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu pozostałe zaś czterysta rubli po wydrukowaniu książki.

Rękopisy, opatrzone stosownem godłem, wraz z zapieczętowaną kopertą, temsamem godłem opatrzoną zawierającą nazwisko i adres autora, należy składać w kancelaryi Towarzystwa do dnia 1 grudnia 1905 roku t. j. do daty zamknięcia konkursu.

Rękopisy nienagrodzone zostaną niezwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu zwrócone pod wskazanym adresem.

Prawa autora pracy uwieńczonej na konkursie w niczem ograniczane nie zostają.

Lista sędziów będzie w swoim czasie ogłoszoną.

Bliższych szczegółów, dotyczących konkursu, dowiedzieć się można w kancelaryi Towarzystwa — Marszałkowska 129. 8169

WIEDZA I ŻYCIE

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU NAUKOWO-LITERACKIEGO WE LWOWIE

Nakład Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

SERYA TRZECIA

5110

TOM I.

Prof. VAJHINGER

FILOZOFIA NIETZSCHEGO

TŁÓMACZYŁ Prof. Dr. KAZIM. TWARDOWSKI

TREŚĆ: WSTĘP. — TRZY ZARZUTY: „Nietzsche autorem modnym“ — „Nietzsche nie systematykiem“, „Nietzsche obłąkanym.
STYL NIETZSCHEGO: Aforyzm, liryzm, symbolizm.
SIEDEM ZNAMIENNYCH TENDENCYJ ZASADNICZYCH: Antimoralistyczna, antisocyalistyczna, antidemokratyczna, antifeministyczna; antiintellektualistyczna, antipessimistyczna, antichrześcijańska.
POPRZEDNICY NIETZSCHEGO.
WŁAŚCIWA ZASADA PODSTAWOWA NIETZSCHEGO.
JAK NIETZSCHE DOSZEDŁ DO SWEJ ZASADY PODSTAWOWEJ: Okres schopenhauerowski, Okres pozytywistyczny, Okres Nietzscheowski.
WYJAŚNIENIE SIEDMIU TENDENCYJ NA TLE ZASADY PODSTAWOWEJ.
NADCZŁOWIEK: Nadczłowiek w przeszłości — Nadczłowiek w przyszłości.
ZAKOŃCZENIE.

Cena egzemplarza Kor. 1·60.

TOM II.

JULIUSZ TENNER

ESTETYKA ŻYWEGO SŁOWA

TREŚĆ tej oryginalnej i nadzwyczaj zajmującej pracy jest następująca:
WSTĘP: Znaczenie sztuki żywego słowa — Poezya i żywe słowo.
CZĘŚĆ I.: TECHNIKA ŻYWEGO SŁOWA:
a) część materyalna: mechanika głosu; oddychanie, artykulacya, przecinkowanie.
b) część intellektualna: O akcentach, o słowach rdzennych.
CZĘŚĆ II.: ESTETYKA ŻYWEGO SŁOWA:
O akcencie symbolicznym; pierwiastki muzyczne żywego słowa. a) rytmiczność, b) rym, c) tempo, d) tętno, e) stopniowanie.
Wzruszenie i wyraz uczucia.
O nastroju w poezyi współczesnej.
O akcencie nastrojowym.
Muzyka żywego słowa z wygłoszeniu poezyi.
Styl w wygłoszeniu.
Analiza krytyczna tekstu
Ton zasadniczy i stosunek do utworu.
O giestykulacyi. 5110

Cena dzieła (około 400 stron) Kor. 4·—.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach tudzież u nakładcy:

Księgarnia H. ALTENBERGA Lwów, Hotel Europejski

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski).

OBYCI

Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem autora.
Wydanie jubileuszowe na dochód autora.
Cena trzech tomów koron 6.—

Sylwety emigracyjne

Wielka 8ka. Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19 oraz w większych księgarniach. 4560

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/7 do 15/9
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35	Tarnopola, Potutor
10.02	Stryja, Borysławia.	10.45	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Bolzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	**1.55**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	**2.45**	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	**2.55**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 15/8 do 30/9, Skolego od 1/8 do 30/9
2.30	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35	Stryja, Borysławia, Tuchli (od 15/8 do 30/9), Skolego (od 1/8 do 30/9)	3.40	Sambora, Chyrowa
4.45	Jaworowa	5.48	Jaworowa
5.03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.55	Kołomyi, Żydaczowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.20	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warss. Chyr. Pesztu
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 25/8 do 15/9, Orłowa od 1/7 do 15/9.	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/8—30/9	10.05	Przemyśla od 1/8 do 30/9, Chyrowa, N. Zagórza
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/8 do do 24/8 i od 16/9 do 30/9, Jasła
10.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Stryja.
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa. Chabówki, Zakopanego	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	**2.51**	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező od 1/8 do 30/9
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.46	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	10.52	Tarnopola, Potutor
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	**2.00**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
3.01	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	9.21	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środk.-europ. późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. — Zwykłe bilety na wszelkiego innego rodzaju pociągi dziennikowe J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmanna l. 8, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, tarify, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, drzwi nr 62 od 8 rano do 11 przed. w święta od 9 do 12 w południe).

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przedpoł., 3·00, 4·30 i 5·03 popoł. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).
ze Szczerca 9·35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.
z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic 5·48 rano, 9.30 i 10·50 przedpołud., 1·05, 3.35, 5·05 popołud. 7·05 i 8·04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6·50 rano, 9·15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3·18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.
do Szczerca 1·45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Szkoła froeblowska w gmachu Skarbkowskim przyjmuje wpisy dziatek od 29-go sierpnia. 8047

Lekcye gry na fortepianie i francuskiego dla młodzieży i osób dorosłych, także korepetycye dla dzieci szkół normalnych.
Bliższe informacye codziennie między godz. 2—5 po p. ul. Pełczyńska 6, drzwi 1. 8122

Nauka buchalteryi, na życzenie pomieszkanie z utrzymaniem. Lwów, ulica Akademicka 3. Zakład naukowy. 8121

Jąkałów i błędy wymowy leczy Bardach, szkoła głuchoniemych, ul. Kotlarska 10. 6623

Emilia Stangenhaus, dyplomowana uczenica **profesora Kurza**, udziela lekcyi gry na fortepianie **podług jego metody.** Profesor Kurz będzie osobiście kontrolował postępy w nauce i kwartalne popisy. Miłkowskiego 7, parter. 8162

Kursa buchalteryi obecnie urządza koncesyonowana szkoła handlowa **Szlagowskiego** Kopernika 9. 8155

Udzielam lekcyj, przedewszystkiem z zakresu grupy filologicznej (literatura, historya, estetyka) w języku polskim, niemieckim i francuskim. Przygotowuję również do egzaminów gimnazyalnych, licealnych i seminaryalnych. Mogą też panienki i studenci z eleganckich rodzin znaleść w domu moim umieszczenie z wszelkiemi wygodami, dwie siły nauczycielskie o najlepszych kwalifikacyach w domu; na żądanie konwersacya niemiecka, francuska i angielska, fortepian znakomity w domu. Zofia Kleinerowa, Lwów Zygmuntowska 17, parter. 8150

5 koron miesięcznie kurs elementarny w szkole muzycznej Gizeli Schacht Gródecka 26. 8168

Posady poszukiwane

Magistra farmacyi dobrze poleconego poszukuje Tobias, aptekarz, Sanok. 8032

Zastępstwa w aptece od 15 września poszukuje Mr. Reich. Drohobycz. 8034

Ogrodnik kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia z wymienieniem warunków proszę przesyłać do Stanisława Saksa, Porzecze Nadwórne p. Lubień Wielki. 8164

Posady zaofiarowane

Poszukuję pomocnika księgarskiego, któryby zarazem zdolny był samodzielnie prowadzić wypożyczalnię nut. Wiadomość: księgarnia Klary Hescheles, Lwów, Sykstuska l. 20. 8087

Aspirant w II. lub w III. roku znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość apteka Ropczyce. 8160

Poszukuję rutynowanej nauczycielki egzaminowanej ze znajomością języka niemieckiego. — Zgłoszenia pod „Szkoła“ post.-rest. 8158

Nadzwyczaj korzystne

zastępstwo we Lwowie i na prowincyi pragniemy oddać osobie uczciwej (nie są to losy ani ubezpieczenia). Przedmiot wszechstronnie polecony i bardzo pokupny, dochód wysoki, nieograniczony.
Zgłoszenia bezpłatnie pod A. B. w Administracyi. 8093

Poszukuję na czas kilku tygodni magistra farmacyi. Zgłoszenia: A. Seidler, Tyśmienica. 8176

Poszukuję nauczycielki do dwóch panienek z klasy 7-mej. Zgłoszenia K. Antonowicz. Sokolniki p. Kulparków. 8171

Korespondenta, władającego biegle językiem polskim i niemieckim i znającego buchalteryę pojedynczą, poszukuje Gabryel Stark, plac Maryacki 11. Zajęcie w godzinach popołudniowych. 8127

Apteka w Zbarażu poszukuje ucznia. 8136

Bona Niemka, młoda, umiejąca mówić po polsku, do dwojga dzieci lat 6 i 8 potrzebna zaraz. Umiejętność szycia wymagana. Zgłoszenia Lelewela 5, II p., na prawo. 8143

Adwokat dr. J. Serwacki w Samborze poszukuje rutynowanego koncypienta. 8145

Agenci

pragnący zarobić miesięcznie k. 200 i więcej, raczą się zwracać pisemnie w kwestyi sprzedaży artykułu masowego do Leona Essig, Wiedeń II Praterstrasse 38. 8064

Praktykanta oraz **pomocnika** zdolnego do składu i podróży z język. polsk. i niemieckim w słowie i piśmie przyjmie Zajączek i Lankosz, Lwów, ul. Teatralna 3. 7448

Do większego interesu detalicznego i hurtownego poszukiwany jest bardzo zdolny **buchalter** z dokładną znajomością buchalteryi podwójnej i **zestawienia bilansów.** Posada stała za dobrem wynagrodzeniem jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod M. L. Lwów poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 7709

Kto szuka łatwego, a bardzo rentownego, pobocznego zajęcia, bez żadnego ryzyka, wiadomości fachowych i kapitału, a posiada licznych znajomych, niechaj nadeśle swój adres pod „O. P. 326“ do biura M. Pozsonyi Wien IX/1. 8033

Zastępców

przyjmuję każdego czasu pod warunkami bezprzykładnie korzystnemi. Oton Thoma, Stuttgart Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia). 8094

Agenci podróżujący i damy także, uzyskać mogą przez rozsprzedaż naszych podług każdej fotografii sporządzanych **Semi-Emaljowych brosz i powiększeń, dochód najwyższy. Juliusz Schloss & Comp. Frankfurt** a/M. 8146

Bona Niemka do dwojga dzieci potrzebna. Biuro Tarnawskiego Lwów, plac Bernardyński 11. 8161

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi **znani**, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz **tylko w odpisach.**

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Swieży miod pszczelny (lipcowy) patoka leczniczy-deserowy z gwarancyą za prawdziwość jakości wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. Menczer w Mikulińcach. 7168

Wyborny wikt domowy dla zamożnych, także do menażek, Kraszewskiego 1. 8129

Winogrona kuracyjne, owoce deserowe i kompotowe oraz jarzyny wysyła odwrotnie w koszach 5 kilowych DOM OGRODNICZY, Akademicka 14. 8005

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **ADOLFA SINGERA** we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg.
Portoriko prima	65 „	„ „ „
Ceylon wyśm.	75 „	„ „ „
„ plantac.	90 „	„ „ „
„ perłówka	90 „	„ „ „
Mocca arabska	80 „	„ „ „

Wysyłki 4⅘ kg. franco za pobran. 6836

Dla osób niechcących jeść w restauracyi daje osoba inteligentna wikt zdrowy pod gwarancyą, cena umiarkowana, na żądanie do domu. — Ulica Chrzanowskiej 10, I. p. w oficynie. 8159

Znana oddawna z taniości i dobroci mleczarnia i kuchnia domowa w świeżo odrestaurowanym i pięknie oświetlonym lokalu — Sykstuska 31 — poleca się. 8175

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów ul. Halicka 16 poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą, począwszy od 200 złr. 7746

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów tudzież i pianina są do nabycia w składzie fortepianów J. Mussil dawniej J. Balko we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. 8043

2000 gotowych MUNDUROW studenckich trwałych i szykownych poleca najtaniej Marek, ul. Sykstuska 29. 7872

3 wagony szyn używanych 5 klg., **10 żelaznych wózków** skrzyniowych w dobrym stanie do sprzedania. Oferty pod „Wapienniki“ Biuro Sokołowskiego Lwów. 8170

Książki szkolne do wszystkich zakładów naukowych sprzedaje najtaniej M. HOLZEL, antykwarnia, Lwów, ul. Trybunalska 14. P. T. Nauczycielom i zakładom odpowiedni rabat. 8068

We Lwowie przy ul. Szpitalnej 28 są do nabycia wszelkiego rodzaju pojazdy. 8041

24 calowy Gatr (Vollgattar) w mało używanym stanie, tanio do nabycia w Zarządzie dóbr Państwa Brody, Brody-Dworzec. 8049

Kupuję nuty w większej ilości, ewentualnie całą wypożyczalnię nut. Wiadomość: Księgarnia Klary Hescheles, Lwów, Sykstuska 20. 8086

Fortepian Schweighofera czarny i Hamburgera prawie nowy sprzedam. Karol Marecki, Batorego 34. 8106

Kasy ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami jeneralny zastępca M. KORKES. Lwów, ul. Gródecka 10. 7199

Główny skład
Drzewa opałowego

bukowe, zdrowe i suche z Synowódzka po 14·50 zł. i z Lubieniec po 15 zł. za 4 m. sześć. sąg wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. Wagonami również sprzedaję 8090

F. Adlersberg
Lwów, Gródecka l. 127
przedtem p. Glanza.

Wielki skład i pracownię obuwia wszelkiego rodzaju mogę polecić Szanownej P. T. Publiczności. — Józef Kaczmarski ul. Chorążczyzna l. 14, filia ul. Hofmana Opata nr. 7. 8137

Fortepian krótki, prawie nowy Schweighofera tanio sprzedam. Pańska 12. 8172

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwow, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 6447

Najlepsze i najtańsze (z gwarancyą) aparaty fotograficzne sprzedaje tylko firma **Edmund Brodkowski** Lwów, pl. Halicki 14. 7728

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya **Menkesa, Lwów, Kaźmierzowska 19.** 7952

Fortepiany i pianina stare kupuje lub przyjmie w zamianę za nowe albo mało ograne, Kubessa Rynek 17. 8083

Interesy handlowe

W większem mieście z załogą wojskową, jest katolicki interes wyrobiony stary, mianowicie Restauracya, kawiarnia i hotel z koncesyami wraz z urządzeniem natychm. do odstąpienia. Cena 4000 k. Władysław Seidel, ul. Szeptyckich 7, Lwów. 7902

Folwark kupię, **dzierżawy** poszukuję. **Rządca** kaucyę większą złoży, poszukuje posady. Biuro konc. Europejskie Batorego 30. Oficyaliści znajdą posady. 8178

Nieruchomości

Zwyż 8 proc. rentowna wielka kamienica, 5 lat wolnych, w doskonałem miejscu do sprzedania. Kapitał potrzebny około 40.000 zł. część może zostać na hipotece. Plac budowlany z długim frontem przy ul. Kadeckiej, tanio do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: dr. Romer, ul. Ujejskiego 6. 7613

Sprzedam willę z komfortem zbudowaną. Wiadomość ul. Mochnackiego 27 3177

Do sprzedania lub wydzierżawienia majątek 550 morgów z gospodarskiemi zabudowaniami. Zgłoszenia: Tarnów E. C. Z. 8002

Folwark, 89 morgów mający, z domem mieszkalnym 12 klm. od Sambora oddalony, zaraz do sprzedania. Stanisław Lewandowski, Bełzec. 7749

Kupię kamienicę lub willę we Lwowie za dopłatą do koron 10.000. Zgłoszenia proszę nadsyłać poste rest. „M. S. T. 12“ za okazaniem kwitu inseratowego. 6618

Kamienice solidną, trzynaście procent przynoszącą korzystnie sprzedam. Właścicielka: Głowackiego 7. 8156

Mieszkania i sklepy

Dwa pokoje z balkonem do wynajęcia ulica Długosza l. 18. 7912

Studentów na stancyę przyjmie profesor gimnazyalny. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod A. Z. 7991

Uczniów dwóch lub dwie panienki z domu zamożnego przyjmie wdowa po obywatelu ziemskim. Na żądanie lekcye na fortepianie i francuskiego. Ulica Wincentego Pola 9, drzwi 2. 8134

W najzdrowszej okolicy Lwowa przy ulicy Teatyńskiej l. 8. Zupełnie odnowione pomieszkania do wynajęcia: 4 pomieszkań po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka; 1 pomieszkanie 3 pokoje duże, przedpokój, kuchnia, spiżarka; 2 pomieszkania po 3 pokoje mniejsze, 1 salon, 2 małe pokoje i kuchnia; 1 pomieszkanie 1 pokój i kuchnia; 1 pomieszkanie i pokój i kuchnia w oficynie. 8031

Poszukuje się na salę gimnastyczną lokalu najmniej 3·75 m. wysokiego, 6 do 7 m. szerokiego, 7 do 8 m. długiego, oraz 2 do 3 ubikacyj na szatnie. Zgłoszenia pod „A. F.“ Biuro dzienników Olszewskiego, ul. Kilińskiego l. 1. 8048

Słuchaczka uniwersytetu lub uczenica szkół średnich, znajdzie umieszczenie przy rodzinie izraelickiej za umiarkowaną cenę. — Adresować: A. B. ul. Dąbrowskiego l. 11a. 8021

Przy rodzinie ze studentami wyższych szkół realnych i gimnazyalnych znajdzie jeden lub dwóch studentów umieszczenie troskliwą opiekę i pomoc w nauce. Łaskawe zgłoszenia P. K. w administracyi „Słowa Polsk.“ 8115

Uczeń lub panienka z szkół średnich, znajdzie wygodne umieszczenie w domu izr. inteligentnej bezdzietnej rodziny. Dozór i troskliwa opieka. Kopernika 9, I. p., III. schody. 8148

Przyjmę na mieszkanie 2 seminaryalnych albo gimnazyalnych z 1 i 2 klasy. — Wiadomość ul. Kalecza l. 16 u gospodarza. 8149

4 pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem, balkonem i przynależytościami, z komfortem urządzone, przy ul. Hoffmana bocznej (Andrzeja Gołąba) nr. 15, zaraz do wynajęcia. 8151

Panienka lub student znajdzie wygodne umieszczenie, całe utrzymanie przy bezdzietnej rodzinie ul. Zyblikiewicza l. 29, I. piętro na lewo. 8167

Pięciu studentów niższego gimnazyum znajdzie umieszczenie przy dystyngowanej rodzinie izraelickiej, ulica Sykstuska. — Zgłoszenia do Administracyi Słowa polskiego pod J. P. G. 8165

Uczniów szkół średnich przyjmuje na wikt i pomieszkanie Marie, nauczycielka szermierki, ul. Pańska l. 17. 8153

Pani poszukuje osobnego pokoju z utrzymaniem przy spokojnej rodzinie. Zgłoszenia zaraz do Administracyi „Słowa pol.“ pod „Mieszkanie dla B. F.“ 8177

Uczniowie gimnazyalni znajdą korzystnej umieszczenie w domu wdowy po wyższym urzędniku. Nadzór słuchacza filozofii ul. Gołąba 8. (boczna Hoffmana, Łyczaków) parter l. drzwi na prawo. 8174

6 pokoi z przedpokojem, nyżą, werandą, łazienką i przynależytościami od 1 października do wynajęcia. Zyblikiewicza 18. 8173

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii **leczy radykalnie** 79
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Instytucya kredytowa udziela pożyczek, spłacalnych w 60—144 ratach oficerom, urzędnikom, nauczycielom etc. Listy do: Credit-Bureau, Wiedeń, IX. 4 Schubertgasse 22, drzwi 2. 7935

Panna inteligentna, gospodyni, zawiązałaby korespondencyę z mężczyzną starszym, na rządowem stanowisku w celu matrymonialnym. Traktuję seryo, na anonimy nie odpowiadam. Złoszenia **Jurska**, Dornawatra. 7701

Telegram! Urzędnicy i oficerowie mogą otrzymać za kondyktem pożyczki do wysokości dwuletniej pensyi, amortyzacya 15-letn., mniejsze pożyczki na 5 lat do spłacenia bez kondyktu. Oferty pod „Telegram“ Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. 8154

Oddam psa w pewne ręce do tresury. Thumen, Leona Sapiehy 25. 8166

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
EDWARD ROD
DAREMNY WYSIŁEK
przekład z francuskiego
ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ
— Cena K. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

1 i 14 września najbliższe 3 ciągnienia

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów 15 ciągnień w roku
1 „ węg. „ „	„ 40.000, 20,000	
1 „ włoski „ „	Lr. 20.000, 35.000	
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 „ Serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	
1 „ Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę na raty mies. po 7 kor. (32 rat) z natychmiastowem prawem gry. Koszta dodatkowe wykluczone. 8157
Dom Bankowy **Rohatyn i Ulam** Lwów, Sykstuska 8

14 ciągnień rocznie ma grupa złożona z **najwyższe wygrane!**

1 węg. Czer. Krzyża	Kor. 30.000, 20.000
1 Bazylika-Dombau	Kor 30.000, 20.000
1 włoski Czer. Krzyża	Lir. 35.000, 20.000
1 serbski tytoniowy	Fcs. 100.000, 75.000
1 Jósziv (dobr. serca)	Kor. 30.000. —

Razem 5 losów z prawem gry już przy ciągnieniu 1 i 15 września za 160 koron w ratach po 5 koron (32 rat po 5 kor.) Za czeki pocztowe ani za gazetę losowań nic nie liczymy. 2916
Dom bankowy i kantor wymiany
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Najwykwintniejsze uniformy
dla Panów
Jednorocznych Ochotników, Studentów
i wogóle wszelkie uniformy
sporządzają — c. k. dostawcy nadworni i kameralni
MAURYCY
TILLER i Sp.
Filia **Lwów**
7531 ul. Teatralna 7 (naprz. katedry)
— Cenniki na żądanie wysyłamy. —

Moje od wielu lat znanej dobroci, prawdziwe
Winogrona kuracyjne
wysyłam w koszach 5 kilowych po zł. 1·80 kosz 5 kilowy śliwek prawdziwych węgierek zł. 1·— wraz z opakowaniem.
Wszystko bardzo starannie opakowane.
O cenne zlecenia uprasza
Fryderyk Schleicher
Lwów — ul. Sykstuska 2.
1075

Jako nawóz jesienny jest
MĄCZKA ŻUŻLOWA THOMASA
ze znakiem Stern Marke gwiazda
należycie zastosowana jest najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.
Fabryki fosfatów Thomasa
St. z. z. o. p. Berlin.
Pouczających broszurek i cen udziela bezpłatnie i opłatnie, tudzież utrzymuje główny skład
JÓZEF KARRACH
Lwów, Jagiellońska 22.
Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi! 6280

Dyrekcya
I-go sześcioklasowego liceum żeńskiego
z wykładowym językiem niemieckim
we Lwowie, przy ulicy Gołębiej liczba 12 (willa „Palatyn")
podaje do wiadomości, że następny rok szkolny rozpocznie się 5 września. Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą po wakacyach od 20 sierpnia do 20 września. Do pierwszej klasy licealnej mogą być przyjęte uczenice, które ukończyły 10 rok życia i wykażą się świadectwem czwartej klasy normalnej. Przyjęcie zaś do klas wyższych zależy od wyniku egzaminu wstępnego albo od świadectwa podobnie zorganizowanej szkoły średniej. Rodzice, którzy mają na widoku fachowe wykształcenie swoich dzieci, powinni je oddać zaraz po ukończeniu szkoły normalnej do liceum, albowiem plan naukowy liceów jako szkół średnich nie ma nic wspólnego nawet z najlepiej zorganizowanemi szkołami wydziałowemi, lecz zbliża się do planów szkół gimnazyalnych i realnych. Do grona nauczycielskiego naszego liceum należą PP. profesorowie szkół gimnazyalnych i realnych i egzaminowane nauczycielki licealne. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby dla liceum uzyskać lokal, który odpowiada wszelkim wymogom hygieny. Willa Pallatyn leży w najzdrowszej części miasta, w pośród olbrzymiego ogrodu, sale naukowe są obszerne a urządzenie szkolne najnowszego systemu. **Z początkiem roku szkolnego otwiera się także 4-klasową szkołę przygotowawczą, pensyonat, w którym uczenice zamiejscowe znajdą staranną opiekę i pomoc naukową pod najprzystępniejszemi warunkami.** Kancelarya Dyrekcyi jest otwarta codziennie od godz. 3—6, gdzie się najchętniej udziela informacyi. 6109
Dyrektor *Tadeusz Kopystyński*
c. k. profesor gimnaz. i c. k. profesor semin. żeńskiego.
Fanny Dittner, właścicielka Zakładu.

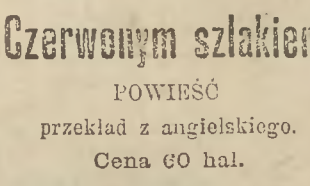
Art. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.
Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 4074

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej. Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne **z przepisu prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiórskiego, Halicka 5.

Kto potrzebuje wody?
Tanie, samodziałające urządzenia wodociągowe prowadzące wodę z odległych i głęboko położonych źródeł i studzien na dalekie wyżyny, dla gmin, miast, gospodarstw i dworów wiejskich, will, zamków, ogrodów itp. zakłada:
Pierwszy morawski Zakład budowy wodociągów i pomp Ant. KUNZ
c. i k. nadworny dostawca
w Mähr. Weisskirchen.
Prospekty i kosztorysy najuprzejmiej gratis i opłatnie. 7652

Wydawnictwo Słowa Polskiego
J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**
POWIEŚĆ 4532
przekład **Bronisławy Neufeldówny.**
Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.
— **Juliusz Słowacki.** —
Makryna Mieczysławska
Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

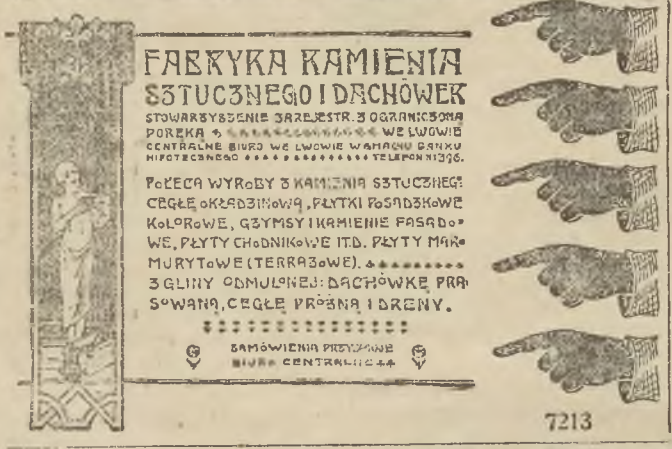
FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK
STOWARZYSZENIE ZAREJESTR. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ WE LWOWIE
CENTRALNE BIURO WE LWOWIE WAŁACHU BANKU HIPOTECZNEGO TELEFON 1036.
POLECA WYROBY Z KAMIENIA SZTUCZNEGO: CEGŁĘ OKŁADZINOWĄ, PŁYTKI POSADZKOWE KOLOROWE, GZYMSY I KAMIENIE FASADOWE, PŁYTY CHODNIKOWE ITD. PŁYTY MARMURYTOWE (TERRAZOWE). Z GLINY ODMULNEJ: DACHÓWKĘ PRASOWANĄ, CEGŁĘ PRÓŻNĄ I DRENY.
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE BIURO CENTRALNE.
7213

Wydawnictwo Słowa Polskiego
CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
E. Bredfa i Ski w Ottynii
wyrabia
W ODDZIALE I. 3902
Budowa maszyn:
Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.
W ODDZIALE I. b
Budowa maszyn rolniczych:
Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.
W ODDZIALE II.
Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneumatyczną:
Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.
W ODDZIALE III.
Odlewarnia żelaza i metali:
Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.
W ODDZIALE IV.
Kotlarnia miedziana:
Aparaty dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.
Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.

Mydło „Schicht"
„JELEŃ" MARKA: „KLUCZ"

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.
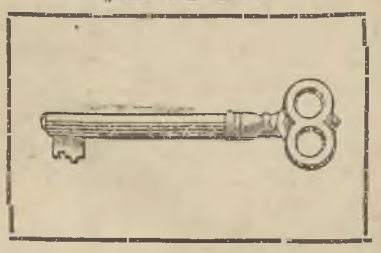
Wszędzie do nabycia! 4835
Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht" i jedną z powyższych marek ochronnych.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.